Nr. 117. We Lwowie, — Niedziela dnia 15. Maja 1892. **Rok XXXI.**

Wychodzi codziennie w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godz. 3. popołudniu, dla prowincyi o godz. 8. wieczorem. W dnie świąteczne zaś dla Lwowa o godzinie 12 w południe, dla prowincyi o 5 wieczorem. W Niedzielę nie wychodzi.
Przedpłata wynosi z przesyłką pocztową miesięcznie zł. 2·— kwartalnie zł. 6·— Za granicą kwartalnie złr. 7·50. W miejscu z dostawą do domu miesięcznie 1 zł. 50 ct. kwartalnie 4 zł. 50 ct.
BIURA REDAKCJI: ulica Czarneckiego l. 4 parter otwarte od godz. 9 do 1 w południe.

GAZETA NARODOWA

Z bieżącej chwili.

Lwów d. 14. maja.

(Proklamacya Ukraińców.— Zgromadzenie antysemitów; burda. — Nowy minister wyznań w Prusiech. — Wiec katolików francuskich. — Greppi o trójprzymierzu.)

Otrzymaliśmy oryginał proklamacyi Ukraińców, o której wczoraj wspominaliśmy w osobnym artykule. Brzmi ona, z pewnemi nieodzownemi skróceniami, jak następuje:

„Ukraińcy! Dziewięćset lat temu, nasz metropolita ukraiński wyznaczył dla Wołynia biskupa, którego głównem zadaniem było, wraz z innymi naszymi biskupami, bronić czystości naszego Kościoła narodowego od polskiego katolicyzmu, a później od szyzmy moskiewskiej, jakoteż narodowości naszej i naszego języka ukraińskiego.

„Z czasem jednakowoż położenie nasze na Ukrainie zmieniło się. Udało się kacapom pozbawić nas naszej samoistności politycznej, zniszczyć nasze duchowieństwo narodowe, zabronić nam naszych cudnych, harmonijnych melodyj kościelnych, i takim sposobem wypaczyć nasze historyczne nabożeństwo, i powoli zaprowadzić u nas swoje obrzędy szyzmatyckie.

„Kac... car Piotr I., ten sam rozb......, który rozpinał naszą nieszczęśliwą Ukrainę, postanowił oraz ostatecznie dobić i religię staro-prawosławną, ustanowiwszy „kazionne (rządowe) prawosławie". W tym celu wymyślił jakąś kancelaryę, złożoną z całej szajki czynowników moskiewskich, nazwawszy ją „najświątobliwszym synodem" a herszta tego synodu „oberprokurorem". Otóż ten „najpiańszy" synod kieruje obecnie znieważonemi kościołami prawosławnemi, rozsyłając swemu kazionnemu duchowieństwu „ukazy" i „przepisy", które poprzód zatwierdza „sankt"-petersburski departament policyi.

„Teraz zaś, aby także na Wołyniu całkowicie zagłuszyć pamięć o świętej wierze równego apostołom księcia Włodzimierza, duchowieństwo kacapskie umyśliło święcić pod koniec bieżącego miesiąca dziewięćsetletni jubileusz biskupstwa wołyńskiego, które wedle myśli „gławnawo tiuremnawo uprawlenija" jakoby na podobieństwo kacapskiej szyzmy urządzone zostało.

„My Ukraińcy nie mamy najmniejszej przyczyny brać jakiegokolwiek udziału we wspomnianej powyżej uroczystości policyjnej. Nasze uroczyste obchody kościelne święcić będziemy w chwili, kiedy za łaską Bożą uda się nam wyswobodzić z pod knuta cara syb......, i odbudować naszą Ukrainę niepodległą. Wtedy świątkować będzie i nasze rodzime duchowieństwo i nasz kościół narodowy. Wtedy też i założona przez naszych przodków Ławra kijowsko-peczerska, z jej drogocennościami i bogactwami, znowu w nasze przejdzie ręce, a dzwony ograbionego przez kacapów monasteru czehryńskiego uroczyście obwieszczą całemu światu niepodległość i wolność naszego dwudziestotrzech-milionowego (podkreślone w oryginale; p. r.) narodu ukraińskiego.

„Kościół policyjny
Rozwali się... a z pod niego
Wstanie Ukraina,
I rozprószy mrok niewoli,
Słońce prawdy zaświeci,
I na wolności pomodlim się
Dzieci niewolnicy".

„Kijów 1. Maja 1892 r."

Czy proklamacya ta jest autentyczną, trudno powiedzieć.

We środę odbyło się we Wiedniu w sali „pod złotym rzeszotem" *(„Be m goldenen Sieb")*, zgromadzenie antysemitów, na którem członek wiedeńskiej rady miejskiej, pan Gregorig krytykował ostro tych, którzy zajmowali się urządzeniem wystawy muzyczno-teatralnej, tudzież tych, którzy nie usunęli się do jej obesłania. Dostało się także „sprzedajnej i zdemoralizowanej żydowskiej prasie" wiedeńskiej, która obecnie rozkoszuje się wylewaniem swojej żółci na pana Gregoriga. Pan Gregorig nazwał całą wystawę teatralną: „Tandetną robotą", na co podniósł się jakiś pan Sylwia i dalej bronić żydów a napadać Gregoriga. Na to znowu rzucili się na p. Sylwię, który z żoną swoją siedział przy jednym ze stołów, zwolennicy Gregoriga; pani Sylwia poczęła krzyczeć o pomoc, komisarz rządowy nadarmo prosił, aby zgromadzenie się uspokoiło, a gdy tumult nieustannie wzrastał, i p. Sylwia znajdował się już w niebezpieczeństwie co do swej osoby, oświadczył komisarz rządowy zgromadzenie za rozwiązane, zasłonił swoją osobą pana Sylwię, a salę, gdy nie chciano jej dobrowolnie opuścić, kazał opróżnić. Wśród krzyków: „Precz z żydami" opuszczono wreszcie salę, a przeniesiono się na ulicę, gdzie spektakl trwał jeszcze dobrą chwilę.

Nowy pruski minister wyznań, dr. Bosse, jest cichym pracownikiem; nie można dzisiaj nic jeszcze wiedzieć, czego po nim można się spodziewać. Nawet ogłoszone w ostatnich dniach w *Berliner Tageblacie* sprawozdanie o dłuższej rozmowie z p. Bossem, nie zadowala ciekawości. Dowiadujemy się z tego sprawozdania tylko to, co dawniej było wiadomo, iż nie zamyśla on opierać się na centrum, tak jak jego poprzednik hr. Zedlitz. Nowy minister oświaty zamierza kłaść nacisk na władzę zwierzchnią państwa. Z tych zmian, jakie wprowadził minister Zedlitz, dla liberałów niemieckich, jak najnienawistniejszym jest tak zw. paragraf o dyssydentach (Dissidenten-Paragraph), stanowiący, iż dzieci wyznania innego, aniżeli te, jakie jest głównem w danej szkole ludowej, muszą brać udział w nauce religii. Otóż liberali spodziewają się, że pan Bosse zwolna usunie tę ustawę.

We środę otwarty został w Paryżu wiec katolików francuskich. Katolicy stawili się licznie. Przewodniczył arcybiskup Paryża, kardynał Richard, i wypowiedział kilka słów, nie małej jednak wagi. Wiadomo, że stosunek pomiędzy Ojcem św. a kardynałem Richard był bardzo napięty. Otóż Richard powiedział, że przykro, „gdy musi się swoje wspomnienie podporządkować swym obowiązkom." Zdaje się, że chciał przez to powiedzieć, iż dokona tego „podporządkowania się."

Greppi, dawniejszy ambasador włoski w Petersburgu, oświadczył wobec jednego z publicystów paryskich, iż potrójne przymierze otrzymało, dzięki Rudiniemu, inny charakter, a mianowicie mniej aggressywny.

Papież wobec formy rządów.

Lwów d. 14. maja.

Ogłoszony niedawno list papieża Leona XIII. z 3. bm. do kardynałów francuskich, zobowiązujący ich ponownie i z całym naciskiem do uznania republikańskiej formy rządu, stanowi dokument historyczny, niezmiernej doniosłości zasadniczej. Zaznacza on bowiem pewien zwrot w polityce Watykanu, która bezsprzecznie nie przestała i prawdopodobnie nie przestanie wywierać bardzo potężnego wpływu na całą politykę międzynarodową.

W akcie tym zaleca papież katolikom francuskim: „przyjęcie bez ubocznych myśli, z tą zupełną uczciwością, jaka przystoi chrześcijaninowi, władzy świeckiej w tej formie, w której ona istnieje faktycznie". W dalszym zaś ciągu stwierdza Ojciec św., iż każda forma rządu bądź monarchiczna, bądź republikańska, która ład prawny w państwie utrzymuje, jest dobrą i że prawy katolik powinien z nią zgodzić się, przyjmując ją jako objaw woli Bożej.

„W polityce — mówi Leon XIII. — więcej niż gdzieindziej zachodzą niespodziane zmiany. Olbrzymie państwa upadają lub rozdzielają się — jak starożytne królestwa Wschodu i cesarstwo rzymskie; dynastye wypierają dynastye, jak Karlowingowie i Kapetyngowie we Francyi; miejsce form politycznych istniejących, przybierają inne formy, jak tego licznych przykładów dostarcza nasze stulecie. Owe zmiany są dalekiemi od tego, aby w swym zawiązku były zawsze uprawnionemi; trudno nawet, aby niemi były. Jednakże najwyższe kryteryum wspólnego dobra i spokoju publicznego nakazuje przyjęcie tych rządów, ustanowionych faktycznie, w miejsce rządów dawniejszych, które faktycznie już nie istnieją, i może się zdarzyć, że zostaną całkiem obalone. Jakkolwiek się dzieje z temi nadzwyczajnemi przeobrażeniami w życiu narodów, których uprawnienia zbadanie należy do Boga, a do człowieka spożytkowanie ich następstw, to honor i sumienie wymagają w każdym stanie rzeczy szczerego poddania się ustanowionym rządom..."

Zasady, wyrażone w tem piśmie papieskiem, zadają stanowczy cios legitymizmowi francuskiemu, którego ideałem jest Bóg i panujący z łaski Bożej monarcha. Kościół katolicki był zawsze najpotężniejszym obrońcą i ochronicielem tej zasady, i zdawało się, iż ani legitymizm od kościoła, ani kościół od legitymizmu oddzielić się nie dadzą.

Że zaś w takim razie republika byłaby nieprzeparta siłą faktu zmuszoną widzieć w kościele katolickim najniebezpieczniejszego przeciwnika, i zwalczać go, jest jasnem.

Leon XIII., który niejednokrotnie złożył już dowody, iż jest bezsprzecznie najznakomitszym mężem stanu współczesnym, nie mógł obojętnie w interesie kościoła patrzeć na zaostrzający się z każdym dniem antagonizm pomiędzy zwolennikami republiki a Kościołem katolickim we Francyi — antagonizm, który doprowadził już do brutalnych burd po kościołach, a do parlamentu i w skład ministeryów wprowadzał coraz więcej skrajnych przeciwników Kościoła. Stronnictwa monarchiczne zapadają tam natomiast w coraz gorszy rozstrój, i każde wybory, czy to do parlamentu państwowego, czy do Rad departamentalnych, czy wreszcie do Rad gminnych, okazują stale wzmagający się upadek ich sił organicznych. Widoczny brak jedności i konsekwencyi w ich działaniu prowadzi je do nieuchronnego upadku. Łączenie polityki Kościoła z dążnościami któregokolwiek z istniejących we Francyi, czy też wszystkich razem stronnictw monarchicznych, byłoby więc błędem, który mógłby pomścić się dotkliwie na powadze i wpływie Kościoła.

Nadto, nie należy zapominać, iż w samem stronnictwie republikańskiem coraz więcej znachodzi się żywiołów umiarkowanych, konserwatywnych i kościołowi oddanych wiernie, albo przynajmniej uznających potrzebę szanowania uczuć katolickich z pobudek politycznych i społecznych. Prezydent rzeczypospolitej, Sadi Carnot i większość republikańska w obu Izbach parlamentu należą właśnie do tego odcienia, który pragnie pokoju z kościołem. Czy można brać to za złe kuryi rzymskiej, iż pragnie ona uniknąć doprowadzenia do ostateczności antagonizmu pomiędzy skrajnymi konserwatystami we Francyi, zasłaniającymi się kościołem, a skrajnymi wrogami kościoła, i że podaje rękę żywiołom porządku i prawa w obozie „republikańskim?

Z tego stanowiska rozważana treść pisma papieża z dnia 3. maja b. r. do kardynałów francuskich, nakazującego im w imię najwyższych interesów kościoła, zaprzestania walki „z faktycznie istniejącą w ich ojczyźnie formą rządu" musi być poczytywaną za akt polityczny, istotnie genialnie pomyślany.

Realistyczną tę teoryę bezwzględnego poddawania się sile „faktów dokonanych", zawartą w piśmie Ojca św., nie można atoli rozciągać i na inne stosunki. I tak już w temże samem piśmie Ojciec św. usprawiedliwia wyjątkową potrzebę zupełnej niezawisłości papieża, teoryę o nieodzownej potrzebie przywrócenia świeckiej władzy jego. A o ile rzecz ta nas, jako Polaków, dotyczy — czyż mamy i my się godzić bezwarunkowo ze wszystkiem, co nam przyniosły w ciągu ubiegłego wieku „fakta dokonane? Czy mamy wyrzec się na zawsze ideałów naszych, z któremi zaprawdę trudno pogodzić wszystkie istniejące w różnych dzielnicach naszej ojczyzny „faktyczne formy rządów"?

Odpowiedź na te pytania znajdujemy także w encyklice papieskiej z 3. bm. w której powiedziano: *„I niechaj wszyscy to zapamiętają dobrze: rozwijać czynność i używać swojego wpływu, aby naprowadzić rządy do zmiany na dobre: ustaw niesprawiedliwych lub pozbawionych mądrości — jest to dawać dowód poświęcenia dla Ojczyzny równie rozsądny, jak odważny"*.

Mówiąc innemi słowami, papież wcale nie potępia usiłowań zmierzających do odmiany przewrotnych i nierozumnych rządów. byle tylko używano ku temu środków prawnych i rozsądnych, wolnych od tego zaślepienia stronniczego, które najwyższe interesa społeczne podporządkowuje interesom i ambicyom partyi, i po za partyą Ojczyzny nie widzi!

Korespondencye.

Wiedeń d. 13. maja.

(Z obrad komisyi podatkowej. — Rozprawa o budowlach wiedeńskich.)

Wczoraj wieczorem odbyło się pierwsze posiedzenie komisyi podatkowej w kwestyi reformy bezpośrednich podatków osobowych. Nie zastanawiano się jeszcze nad żadnym z punktów ustawy, chodziło tylko o ustanowienie porządku obrad i o powzięcie decyzyi w sprawie poddania niektórych ustępów przedłożenia pod rozwagę osobnego komitetu rzeczoznawców.

Przewodniczący Menger zaznaczył, że w zasadzie godzą się wszelkie stronnictwa na reformę podatkową. Potrzeby rosnące z roku na rok wszystkich niemal państw europejskich spowodowały niesłychany wzrost podatków pośrednich. Dalej tych podatków podnosić nie można, potrzeba tedy oglądnąć się za nowem źródłem dochodów państwowych i opodatkować te warstwy ludności, które dotychczas najmniej albo wcale nie ponosiły ciężarów. Poseł Menger jest zdania, że ustawa będzie na wzór pruskiej ustawy o podatku dochodowym ulgą wielką dla autonomicznych ciał, krajów, powiatów i gmin. Ale ta „ulga", przez którą prawdopodobnie rozumie przewodniczący udział ludności większy niż dotychczas w oszacowaniu siły podatkowej każdego kontrybuenta, — ta ulga jest istne *donum Danaorum*, jeśli zważymy, że ustawa odbiera ciałom autonomicznym, a względnie ogranicza, ich prawo nakładania dodatków.

To pewna, że podatek gruntowy, podatek od budynków i zarobkowy domagają się rychłej reformy, — to pewna, że ruchomy kapitał wcale nie jest, a dochód w ogóle bardzo mało tylko jest opodatkowany w stosunku do rękodzieł, rolnictwa i do domów miejskich. Powolny wzrost miast w niemałej mierze w Austryi da się wytłómaczyć niebezpiecznemi eksperymentami podatkowemi. Nigdzie w Europie nie uważano miejskiej ludności za takie *corpus vile*, jak w Austryi. Nie o wielkie chodzi miasta, nie o centra milionowe, ale o miasta w ogóle. Austrya była pierwszem państwem w Europie, które pochlubić się może dobrym katastrem. Słynny *censimento di Milano* przed dwoma blisko wiekami zainaugurował epokę opodatkowań gruntu, ziemi, budynków, zarobku, słowem wszystkiego, czego się jąć można było. Dziś przestarzała to już metoda i nikomu zapewne nie wpadnie bronić tego podatku, który jest najdogodniejszym — ani tego, który najłatwiej wymierzać można, bo jego przedmiot wszystkim jest widocznym. Państwo coraz subtelniejsze podejmuje zadania, — po katastrze gruntowym przyszedł kataster budynkowy, teraz pracujemy nad katastrem handlu i przemysłu, którego pierwsze początki dane są już w rejestrach handlowych, w księgach cechowych itd.

Poseł Menger postawił kilka ciekawych kwestyj. Czy dochodowy podatek wymierzać się ma wedle dochodów razem wziętych małżeństwa, czy wedle dochodów każdego małżonka? Jaki będzie skład komisyi podatkowych? Czy nie byłoby pożądanem utworzenie trybunału podatkowego, jak w Niemczech?

Nad tem wszystkiem toczyć się będą obrady i zapewne nad niejedną kwestyą nie przejdzie się wprost do porządku dziennego, ale długo jeszcze i nieraz zastanawiać się wypadnie. Jeżeli jednak przewodniczący sądzi, że wydatek na pomieszkania można będzie uczynić miarą dochodów i podatków, to dziś już przypomnieć należy, że tego rodzaju wymiary najsmutniejsze mogą za sobą pociągnąć następstwa. *Impôt des fenêtres* podatek od okien — zdobycz rewolucyi francuskiej — stał się nieszczęściem dla średniej klasy mieszkańców Francyi. Budowano setki tysięcy domów z uwzględnieniem przepisów podatkowych i jedno okno starczyć musiało licznym rodzinom jako źródło światła i powietrza. Moglibyśmy i w Austryi dożyć, że minister finansów stałby się patronem budownictwa — za co architekci z góry mu już ładnie dziękują.

Co do kwestyi, które teraz już możnaby wziąć pod obradę, poseł Menger sądzi, że w pierwszym rzędzie komisya mogłaby się zająć podatkiem dochodowym, od rent i od płac. Następnie po wydaniu orzeczenia przez komitet z ludzi fachowych o podatku zarobkowym z jego taryfą szczegółową, obejmującą 2.000 pozycyi, po wydaniu zdania przez korporacye rękodzielnicze, przemysłowe, kupieckie, mogłaby komisya podatkowa powziąć decyzyą o całem przedłożeniu. Pożądane byłyby też dane statystyczne o podatkach bezpośrednich w każdym z krajów koronnych i o dodatkach krajowych, powiatowych i gminnych. A z obradami należałoby spieszyć, gdyż wedle obliczeń Mengera, pozostaje tylko 7 miesięcy czasu na posiedzenia komisyi, a w czasie tym bardzo wielki wypadnie przetrawić materyał.

Poseł Abrahamowicz ostrzegał przed zbyt pobieżnem traktowaniem przedłożenia i domagał się generalnej debaty nad każdym rozdziałem z osobna.

Po wywodach ministra Steinbacha, który na ten porządek obrad się zgodził i wyjaśnieniem w jakim stosunku poszczególne części ustawy do siebie stoją, przyjęto wniosek posła Abrahamowicza, aby narady odbywano 1) naprzód nad zasadami podatku zarobkowego 2) nad podatkami przedsiębiorstw zobowiązanych do publicznego składania rachunków 3) nad podatkiem od rent 4) podatkiem osobisto dochodowym 5) podatkiem od płac 6) nad ogólnemi postanowieniami i postanowieniami karnemi 7) nad podatkiem zarobkowym. W ciągu tych obrad przedłoży zapewnie rząd materyał statystyczny, bez którego bardzo trudno wyrobić sobie ostateczne zdanie o całej doniosłości ustawy.

Dziś skończyła się generalna debata w Izbie, w sprawie budowli dla Wiednia. Debata specyalna odbędzie się we wtorek. Rozprawa nie miała żadnych momentów podnioślejszego znaczenia. Słyszeliśmy z ust Luegera i Lichtensteina kilka uwag o potrzebie zapewnienia robotnikom minimalnej płacy, o niestosowności oddania robót prywatnemu przedsiębiorstwu; poseł Lueger występywał nawet przeciw przypuszczaniu Włochów i Słowaków do konkurencyi z wiedeńskimi robotnikami, zapominając widocznie, że jeśli zechciał tej „wiedeńskości" dochodzić, to skończyłoby się na tem, że Wiedeń nie miałby robotników.

Ale wszystkie te jednostronne zażalenia najmniejszego w izbie nie robiły wrażenia. Dzisiejsza mowa Fussa była uwagi godna z powodu rzeczowej opozycyi przeciw kanałowi Dunaju. Ta budowa na nic się nie zda. Ruchu potrzeba, a drogi się znajdą. Jestto stanowisko zajmywane przez *G. N.* od samego początku. Polskie Koło przez posła dr. Wład. Kozłowskiego, zapewniło wiedeńczyków o sympatyach Polaków dla tego pięknego miasta z historycznych już powodów. Mowa zrobiła bardzo dobre wrażenie.

Wyjaśnienie zastępcy Dyrekcyi skarbu
w sprawie malwersacyj gorzelnianych.

Znany jest czytelnikom naszym wyrok uniewinniający, zapadły na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych w sprawie malwersacyi gorzelnianej zaleszczyckiej. Ciekawe atoli i godne uwagi były wywody sekretarza krajowej dyrekcyi skarbu, dr. Rudolfa Różyckiego, zastępcy administracyi skarbowej, abyśmy je nie mieli bodaj w streszczeniu podać. Dr. Różycki zauważywszy, że przyłącza się do wywodów prokuratora, zwrócił uwagę ławy przysięgłych na dwie okoliczności, a to dla czego sprawa zaleszczycka przyszła pod orzecznictwo sądu, powtóre genezę zabezpieczenia przez administracyę skarbową w kwocie 150.000 zł. uzyskanego. Dr. Różycki mówił: Przystępuję do kwestyi pierwszej. Jeżeli administracya skarbowa w niniejszej sprawie uważała za stosowne swoje prawa i atrybucye przelać na inne czynniki władzy państwowej, jeśli czuła się spowodowaną prawa, które jej jako oskarżycielowi przed trybunałem dla spraw dochodów państwowych są zawarowane, przenieść na szanownego pana oskarzyciela publicznego, i zaapelować do wyroku tego wysokiego sądu — to powodem skłaniającym ją do tego kroku była nie tylko okoliczność, że postępowanie oskarzonego tu obecnie komisarza straży skarbowej, Fr. Kozakiewicza, zdawało się przekraczać te granice, w których sąd dla spraw dochodów skarbowych, względnie komisya dyscyplinarna władzy przełożonej do orzekania jest powołaną, ale przedewszystkiem z powodu, że administracyi skarbowej zawsze zależało i zawsze zależeć na tem będzie, aby w wypadkach ważniejszych, jakim jest bezsprzecznie obecny, z całą bezstronnością i sumiennością zbadać materyał tak

---

8

SZARY DOM.

(Ciąg dalszy).

Baron Lotar pogroził jej surowo palcem, wskutek czego umilkła przestraszona. Nagły płomień wystąpił mu na twarz a w oczach błysnęło, gdy zauważył chłodną postawę dawnej damy dworskiej... Pomimo to skłonił się jej głęboko.

— Dziecko, — mówił ironicznie do małej, obcierając swoją chustką łzy spływające po chudej twarzyczce. — Któż pożąda kwiatów, które drudzy zrywają! A, ty nie wiesz że ta ręka właśnie wszystkiego lubi odmawiać, czego od niej żądają?

Klaudya popatrzyła z niedowierzaniem w twarz tego człowieka ubóstwianego przez wszystkie damy?

Mimo złośliwej uwagi, pozostała zupełnie spokojną.

— Niech mała nie dozna tego pierwszego, smutnego zawodu przynajmniej z mojej strony odpowiedziała łagodnie — zresztą nie roszczę sobie prawa do tych kwiatów, wyrosły na pańskiej łące... Pozwoli pani teraz? — zwróciła się do piastunki.

Baron Lotar obrócił się żywo i popatrzył zę złością na wspaniałą damę.

— Teraz? — powtórzył. — Jak to?

— Obawiałam się, że Leonia zechce włożyć kwiaty do ust — tłómaczyła się piastunka jąkliwie, zmięszanie i gniew słychać było w jej głosie.

On przeciągnął usta lekceważąco.

— A któż dał jej to mnóstwo kwiatów potarganych niemiłosiernie tam koło wózka i na kołderce? kto jej to dał, pani Berg?

Dama milczała, odwróciwszy głowę.

Klaudya spiesznie podała dziecku bukiet; gdyż scena zaczynała być niemiłą. W tejże chwili małe pięści potargały biedne, żółte kwiatuszki na atomy; mimowoli też przyszła jej na myśl matka małej złośnicy, księżniczka Katarzyna, o której opowiadano, że w pierwszym czasie swojej tajemnej miłości zwykła oskubywać wszystkie kwiaty w namiętnej trwodze pytając:

— Kocha, nie kocha itd.

Najpiękniejsza róża na krzaku, nie ostała się przed nią, nawet kwiatów oranżeryjnych nie szczędziła.

Lotar myślał prawdopodobnie to samo. Patrzył ze zmarszczonemi brwiami na małe niszczące rączęta i ruszał ramionami.

— Prosiłbym, ażebyś pani mała położyła — rzekł do pani Berg. — Już za długo siedzi, musi być zmęczoną, poznać to po zgarbionych plecach.

Pani Berg z głową podniesioną oddaliła się szumnie, Klaudya chciała pożegnać pana domu, ale on został przy niej.

— Jak tam w górze coś tajemniczo szepce! — rzekł baron Lotar. — Czy wiesz pani, o czem stare drzewa mówią?... One mówią o rodzinach Montechi i Capuletti z „Pawłowej doliny".

Młoda dama uśmiechnęła się zimno:

— W instytucie nie myśli się o niesnaskach rodzinnych — odrzekła spokojnie. — Koleżanki kochają się wzajemnie i nie pytają, czy im to wolno, a jeżeli teraz wstępuję na ziemię, tak unikaną przez moją rodzinę, to tyczy się to właśnie tylko koleżanki z pensyi. Spędziłam także moje ostatnie wakacye w Neuhausie — te stare, piękne drzewa znają mnie.

Ukłonił się milcząc i odszedł, a ona weszła do sieni. Nie potrzebowała pytać o Beatę; z za drzwi słychać było energiczny, rozkazujący głos „koleżanki z pensyi".

— Chodź, nie rozdziawiaj gęby, głupia! — łajała — ja nie mam czasu do stracenia, daj tu rękę!...

Chwilowa cisza.

— Widzisz, widzisz, jak się rana ładnie goi! A teraz już możemy nitkę wyciągnąć!

Nastąpił cichy krzyk młodocianego głosu, a potem znowu cisza.

Klaudya otworzyła z cicha drzwi. Uderzył ją swąd żelazka. Przy długim stole stały trzy dziewczęta pilnie pracujące.

Beata przy oknie bandażowała rękę jednej dziewczynie. Nie widziała wchodzącej, ale za to bystrym wzrokiem rzucała na stół.

— Louiza, smarkaczu, co ty robisz? — zawołała nagle — Boże święty, mój najlepszy kołnierzyk w tych nieszczęsnych łapach! Słyszysz połóż mi to zaraz, to zuchwalstwo z twojej strony!

Odebrała haft dziewczynie, skropiła wodą i zwinęła.

— Ja to później sama naprawię — rzekła do innych wskazując na zwitek, zbliżyła się do drzwi i zdumiona stanęła przed Klaudyą; szczera prawdziwa radość, rozjaśniła jej rysy.

— Gorącej wody do maszyny! — rzuciła krótki rozkaz do prasowalni, sama objęła ramieniem młodego gościa i wprowadziła do bawialnego pokoju o białej sosnowej podłodze, zapełnionego staroświeckiemi meblami. Takie było tu urządzenie przed narodzeniem Lotara i Beaty i tak tu było w tych czasach, gdy stał jeszcze nawet kołowrotek koło okna.

U trzech okien południowych spuszczone były story; dwa od wschodu nie potrzebowały żadnej zasłony. Tu ocieniały lipy, tworząc naturalny dach, a przez nie można było patrzeć swobodnie w świat oświetlony słońcem.

— No, usiądźże wygodnie, kochany, stary kolego z pensyi! — rzekła Beata, sadzając przybyłą przy jednem z tych okien. Zdjęła kapelusz z jej głowy i lekko przygładziła włosy, zwinięte niedbale w węzeł, który kapelusz rozburzył. — O masz jeszcze te wijące się loczki nad czołem i na karku, któreśmy tak wszystkie lubiły! Fałszywych warkoczy nigdy nie nosiłaś, a tej „złotej główce" nie zaszkodził fryzyer nadworny swojem żelazkiem; wyszłaś dosyć cało z tego — Babilonu.

Klaudya uśmiechnęła się i usiadła przy stoliczku do roboty. Tu leżał koło delikatnej naprawki bielizny pięknie oprawiony „Ekkehart" Scheffla.

— Widzisz mój skarbie — rzekła Beata, znosząc drobiazgi do nakrycia stołu — taka biedna istota jak ja, która codziennie napędza leniuchów do roboty, a przytem najczęściej staje się sama prawdziwym niedźwiedziem roboczym, tem więcej wagi przywiązuje do chwili odpoczynku, nie często się zdarzającej; na ten cel powolnie sobie zbieram do kącika wszystko, co najlepszego produkuje nowsza literatura.

Uprzątnęła książkę i bieliznę do koszyka, a stół nakryła serwetą; potem przyniosła starodawną cukiernicę z mocnym zamkiem. Otworzywszy, miała zagniewaną twarz.

— A! cukier dla sług w cukierniczce! No nic w tem dziwnego, przy tej bieganinie. Jeszcze mi się to nie przytrafiło! Ale Lotar wypłatał mi figla, takiego figla! W odpowiedzi na list w którym go zawiadomiłam o zakupnie waszego srebra, pisze mi. że sam powróci do domu. Myślałam, że stanie się to najprędzej w lipcu, więc nie spieszę z porządkami, aż tu przedwczoraj zjeżdżają z całym dworem, właśnie gdy miałam wielkie półroczne pranie! To coś okropnego! Potrzebowałam całej zimnej krwi, aby zapanować nad sytuacyą, bo dziewczęta potraciły całkiem głowy i popełniały jedno głupstwo po drugiem.

Zapaliła spirytus pod maszyną, rozkrawując kawał placka na małe plasterki; Klaudya zauważyła przytem, jak korzystnie w roli gospodyni domu prezentowała się jej słuszna, silna postać, opasana szerokim, białym fartuszkiem. Jej pewność siebie była wprost imponującą i o całe niebo różniła się od tej nieśmiałej, obrażającej istoty, która w „barbarzyńskiej kobiecie", przedstawiała się tak niemile w Altensteinie. (C. d. n.)

dowodowy jak i odwodowy. Dowodzić szanownym panom nie potrzebuję, że postępowanie przed trybunałem, oparte na zasadzie jawności, w którem obok oskarzyciela i obrona tak poczytne zajmuje stanowisko, daje niewątpliwie większą gwarancyę bezstronnego traktowania sprawy, niż toby się rzecz miała z postępowaniem przed trybunałem dla spraw dochodów skarbowych, o pierwiastku nieco inkwizycyjnym.

„Nie trudnem będzie dla szanownych panów ocenienie, że świadkowie dowodowi w ciągu niniejszej rozprawy przesłuchani, dostarczyli dostatecznego materyału dowodowego, aby sprawę tę przed trybunałem dla spraw dochodów skarbowych, z wynikiem dla osób obecnie oskarzonych z wszelkiem prawdopodobieństwem niekorzystnym — wytoczyć było można. Co zaś administracyi skarbowej tyczy, to dla niej ta długa i mozolna rozprawa tę wielką choć smutną przyniosła korzyść, że dziś ani na chwilę powątpiewać nie może, że w gorzelniach do skarbu zaleszczyckiego należących, prowadzonych technicznie przez tego samego kierownika ruchu, oskarzonego Eug. Gaschego, nadzorowanych przez tego samego komisarza straży skarbowej, obecnie oskarzonego Franciszka Kozakiewicza malwersacye na szkodę skarbu państwa na wielką praktykowały się skalę.

„A teraz przystąpię do drugiej kwestyi do owych jak się jednemu z panów obrońców w ciągu rozprawy nazwać podobało — „mitycznych" 150 000 zł. Szanownym panom w życiu praktycznem liczne doświadczenie posiadającym, wiadomo aż nadto, że w naszem państwie a specyalnie w naszym kraju — choć co prawda na szczęście nie wielu — uważa opłatę jakiegokolwiek podatku nie za wypełnienie obywatelskiego obowiązku lecz za uiszczenie jakowejś kary i wytęża wszystkie swe siły, aby od tej rzekomej kary się uchylić. Że aby osiągnąć cel ten tak upragniony nie przebiera się w środkach, rzecz to, aż nadto zrozumiała. Gdy wzmagające się stale wydatki państwowe zmusiły państwo do szukania nowych źródeł dochodu, celem ich pokrycia i spowodowały w roku 1888 uchwalenie ustawy podwyższającej bardzo znacznie opłatę spożywczą od wódki — usiłowania, aby obejść tę ustawę i wskutek obejścia tejże wobec wysokiego podatku, bardzo znaczne (nie wchodząc w to czy godziwe) odnieść korzyści, przybrały jeszcze znaczniejsze rozmiary. Niepomogły wszelkie możliwe zabezpieczenia urzędowe, nie stanął nieuczciwym na przeszkodzie, zdawałoby się niedostępny dla nich kontrolny aparat mierniczy, niepowstrzymały ich zagrożone w ustawie surowe kary pieniężne — malwersacye w rozlicznych kierunkach posypały się obficie. Ile zaś wypadków malwersacyj przeszło całkiem niepostrzeżenie, to mogliby nam powiedzieć tylko ci lojalni obywatele, którzy kult ten ze szczególnem uprawiają zamiłowaniem. Ale i w tych wyjątkowo szczęśliwych wypadkach, gdzie defraudacya odkrytą i ukaraną zostanie, skarb państwa prawie zawsze nieotrzymuje odszkodowania równającego się temu ubytkowi w dochodach, jaki wskutek nieuczciwości rzeczywiście poniósł".

Pożar fabryki papieru w Czerlanach.

(N) Wiadomość zanotowa wczoraj w *Gaz. Nar.* o ogromie klęski w Czerlanach, nie była niestety wielce przesadna. Fabryka papieru, która jeszcze onegdaj wrzała ruchliwem życiem, dziś faktycznie nie istnieje. Z wielkiego kompleksu zabudowań, zaledwie mała część ocalała; reszta, owoc ludzkiej zapobiegliwości przez długi lat szereg, sterczy nagiemi murami ku niebu, nowy dowód składając, jak słabą, jak bezbronną, najsilniejsza nawet dłoń wobec rozszalałych żywiołów. A musiał onegdaj ogień szaleć strasznie, piekielnie... Sklepienia piwnic zapadłe, maszyny na pół stopione, ciepłe jeszcze, wyglądają jak niekształtne jakieś potwory, koła pokręcone w fantastyczne, jakby konwulsyjne, zygzaki, w dali pogorzeliska zagród jedenastu włościan, którzy żyjąc w większej części z pracy w fabryce, teraz i dach nad głową i dochód ten stracili. Oto obraz zniszczenia.

Ogień podniecał wicher, a jak gwałtownemi były płomienie, niech to posłuży za dowód, że nie pomógł ani dobrze zorganizowany ratunek, ani nawet dostatek wody, otaczającej z dwóch stron fabrykę. Pożar powstał o godz. w pół do 3. popołudniu, prawdopodobnie wskutek nieostrożnie rzuconego papierosa. Mały ślusarczyk spostrzegł pierwszy ogień i w jednej chwili zaalarmował całą fabrykę. Paliły się dwie bele papieru, dwie marne bele, pod schodami rastrowni (liniarni), a w mgnieniu oka, pożar przybrał tak wielkie rozmiary, iż 100 robotnic, pracujących na pierwszem piętrze, po drabinach musiało umykać z płonącego budynku. W 5 minut po powstaniu ognia, przybył na miejsce nieszczęścia właściciel fabryki dr. Henryk Kolischer. W pierwszej chwili on też tylko zorganizował ratunek, zarządził zaś przedewszystkiem, aby maszyny, każda o sile 300 koni, pompowały do gmachu wodę. To byłoby pożar stłumiło w zarodku, gdyż maszyny te były w stanie pompować 2.000 litrów na minutę; niestety jednak trzeba było wkrótce maszyny zastanowić, aby nie narażać na utratę życia ludzi, obsługujących motory. Równocześnie fabryczna straż pożarna, rozporządzająca trzema sikawkami, lokalizowała ogień przy pomocy okolicznych, przychylnie dla dr. Kolischera, usposobionych włościan. Nie wiele to jednak pomagało, pożar wzmagał się gwałtownie i wkrótce objął szmaciarnię, kolendry (przyrządy do zabarwiania papieru) i główną halę maszynową. Ze względu, iż telegraf, łączący fabrykę z ledwo o pół godzinę oddalonym Gródkiem, właśnie w tej porze był niestety zamknięty, nie mogła pożarna straż grodecka przybyć prędzej, jak za półtory godziny. Wkrótce po niej przybył oddział wojska 89 pułku.

Pan Henze, notaryusz z Gródka, zorganizował teraz ratunek, a około 8 wieczorem, dzięki wspólnym, nadludzkim wysiłkom udało się pożar zlokalizować. Ratunek był tak energiczny, że nawet z narażeniem życia zamurowano jedno już płonące okno, aby tylko ogień nie przedostał się dalej. Uratowano: kotlarnię, salę kolandrów (maszyny do wygładzania papieru), skład druków kolei państwowej, magazyny papieru i pałacyk właściciela. Wszystkie inne, a najważniejsze części fabryki, jak: (Holzschleiferei) maszyny do preparowania drzewa, potrzebnego na papier, rastrownia, przybory do wyrobów galanteryjnych, 2 nowe maszyny parowe i wreszcie jedna stara a jedna nowa maszyna do wyrabiania papieru zniszczone zostały zupełnie. Wszystkie straty, jakie ogień wyrządził, nie licząc tych, jakie pociągnie za sobą zastój w fabryce, obliczą właściciel na pół miliona zł. Fabryka była asekurowana w Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie na 360.000 zł.

Starosta grodecki p. Michel był obecny na miejscu nieszczęścia z całym personalem urzędniczym.

Fabryka papieru w Czerlanach, jedyna w Galicyi, istnieje już 30 lat, założył ją Kotkowski, po jego ustąpieniu nie była w ruchu przez lat kilka, następnie prowadziła fabrykę spółka akcyjna, a wreszcie przed lat 13, nabyli ją bracia Kolischerowie, bł. p. Zygmunt i obecny właściciel. Klęska pożaru, przed onegdajszym wypadkiem, dotknęła fabrykę tylko raz jeden w r. 1861, a rozwój przedsiębiorstwa zaczął się istotnie dopiero pod kierownictwem obecnego właściciela. Kolischerowie objąwszy fabrykę w swój zarząd, zmienili stare, złe maszyny na nowe, to co z starych przyrządów dało się ulepszyć ulepszyli w myśl najnowszych wymagań, a nadto, aby nie sprowadzać z zagranicy stosownie spreparowanego, a do fabrykacyi papieru potrzebnego materyału drzewnego, wybudowali w r. 1889, wzorując dokładnie wówczas jeszcze nowy wynalazek Schmitta w Saksoni, wspaniałą szlifiernię drzewa (Holzschleiferei). Te ulepszenia umożliwiły im produkcyę na eksport, oraz konkurencyę z innemi fabrykami. Eksport był bardzo znaczny, zwłaszcza w ostatnich czasach; $^3/_5$ tegoż szło do Bułgaryi, a reszta do Anglii, Japonii, Indii i Bombaju. Bułgarya nabywała przeważnie wyroby konfekcyjne, wyrabiane również, już od dwóch lat, przez fabrykę; inne zaś kraje bibułki cygaretowe i luksusowe papiery.

Dziś cała fabryka leży w gruzach.

Mimo tak wielkich strat, a jedynie dlatego, iż uratowano roztropnie zbierane zapasy materyałów, czuje się dr. Kolischer na siłach wszystkie zamówienia dostarczyć w umówionym terminie.

Fabryka dawała zarobek, czy zimą, czy latem, około 400 robotnikom, włościanom z okolicy, z Miałkowic, z Lubienia; widzieliśmy ich wczoraj, szli do pozostałej wśród gruzów kasy, z posępnemi twarzami, a niejeden z nich skrobiąc w głowę pewno rozważał w myśli zapytanie: „co jutro?"

Ze względu na tę garstkę włościan, których „jutro" nędza czeka, ze względu na nasz biedny przemysł krajowy, ze względu wreszcie na dr. Kolischera, który przez tyle lat okolicznych włościan wspierał, a dla przemysłu krajowego uznanie zagranicy wywalczył, pragniemy serdecznie a szczerze, aby fabryka powstała, co najprędzej z gruzów.

KRONIKA.

Lwów dnia 14. Maja 1892 r.

Zapiski osobiste. Hr. August Dzieduszycki, starosta w Brzozowie, otrzymał od Ojca św., Leona XIII, komandorski krzyż św. Grzegorza W., za zasługi, położone około spraw Kościoła i Stolicy apostolskiej.

Mianowania. Prezydyum krajowej dyrekcyi skarbu zamianowało oficyałów rachunkowych Józefa Gucklera, Piotra Glazera i Jana Lachmunda rewidentami rachunkowymi w IX klasie rangi, asystentów rachunkowych: Józefa Nogę, Włodzimierza Zielińskiego i asystenta rachunkowego przy wyższym sądzie krajowym w Krakowie Władysława Łapińskiego, oficyałami rachunkowymi w X klasie rangi, wreszcie praktykanta rachunkowego Feliksa Zimmera asystentem rachunkowym w XI klasie rangi.

Godność podkomorzego nadał cesarz panu Stanisławowi z Bzowa Janota Bzowskiemu, podporucznikowi 1 pułku ułanów.

Ślub. W kościele OO. Bernardynów odbył się dziś rano ślub panny Antoniny Orłowskiej z panem Stanisławem Sendermanem, towarzyszem sztuki drukarskiej.

Pocieszającą wiadomością chcemy się podzielić z naszemi miejscowemi czytelnikami. Oto dowiadujemy się, że wczoraj p. prezydent z pierwszym delegatem objeżdżali ulice naszego miasta, celem sprawdzenia jego złego stanu zdrowotnego, któremu ma się zaradzić przez energiczniejsze jak dotąd skrapianie i zamiatanie ulic.

Z chwili. Lud utrzymuje, iż o pogodzie w maju rozstrzyga dopiero stanowczo dzień dzisiejszy, dzień św. Pankracego, Serwacego i Bonifacego. Sądząc z dzisiejszego dnia, wcale nie piękne nadzieje rokuje nam druga połowa maja. Chłodno, niebo zasłonięte chmurami, deszcz grozi każdej chwili. A ludowe spostrzeżenia sprawdzają się często. Doświadczył tego na sobie król Fryderyk pruski. Pewnego dnia w początkach maja wezwał on swego ogrodnika w Sanssouci i polecił mu wynieść drzewa pomarańczowe z oranżeryi na świeże powietrze. Ogrodnik odparł, że należy poczekać jeszcze do owej trójcy świętych. Na to jednak Fryderyk oburzył się i kazał już 10. maja wynieść pomarańcze pod gołe niebo. Rozkaz spełniono, a dnia następnego pomarańcze zmarzły.

W Czytelni katolickiej, odbyła się 12. b. m. przy licznym udziale członków pogadanka, którą zagaił ks. Lenkiewicz. Skreśliwszy ustrój nerwów człowieka przeszedł prelegent do rozgatunkowania temperamentów. Zastanawiając się nad każdym temperamentem z osobna, barwnemi słowy, które niekiedy i wesołość wywoływały, skreślił wszelkie dobre i złe ich strony. Po przemówienin toczyła się dłuższy czas pogadanka na temat przez prelegenta wybrany.

Z lwowskiego salonu. Zapowiedziane przed trzema tygodniami akwarele pędzla Czesława Jankowskiego nadeszły już do Lwowa i wczoraj zawieszone zostały w ostatnim saloniku, w którym dotychczas znajdowała się wystawa szkiców. Akwarele Jankowskiego dzielą się na trzy grupy: 14 widoków tatrzańskich, 4 sceny rodzajowe i 8 typów. Nadto nadeszły świeżo na wystawę: Fałata dwie akwarele, Jezierskiego „U znachorki", Stasiaka „Przed ślubem" i Wielogórskiego trzy obrazki rodzajowe. W najbliższych dniach nadejdą jeszcze p. Augustynowicza dwa *interieurs* z pałacu hr. Gołuchowskich i p. Kaczor-Batowskiego pastel „Orzeł polski".

W końcu podajemy wiadomość, która wszystkich przyjaciół sztuki polskiej z pewnością bardzo ucieszy. Oto towarzystwo sztuk pięknych wydaje w tym roku jako premię dla członków reprodukcyę w akwaforcie z obrazu „Konstytucya 3. maja" mistrza Matejki.

Wystawa przemysłu budowlanego we Lwowie. Pomiędzy wielkiemi firmami, które zapowiedziały swój udział w wystawie, znajduje się zarząd dóbr arcyksięcia Albrechta w Żywcu, jakoteż dyrekcya arcyksiąż. fabryk żelaza w Cieszynie. Ministerstwo skarbu uwolniło od opłaty cła, nadchodzące z zagranicy na wystawę we Lwowie przedmioty, które po zamknięciu wystawy odesłane zostaną na powrót zagranicę. Ułatwienie to, odnoszące się do wystawców zagranicznych, ma doniosłe znaczenie dla samej wystawy, która jako wystawa specyalna, mająca pouczanie i informacyę na celu, liczyć musi i na współudział wystawców zagranicznych, który zapowiada się bardzo poważnie.

Wielki festyn połączony z loteryą fantową i zabawami odbędzie się staraniem słuchaczów politechniki na górze Zamkowej na dochód Towarzystwa bratniej pomocy. Mamy nadzieję, że publiczność zawsze życzliwa dla techników, przyczyni się do uświetnienia festynu, zwłaszcza że zabawa będzie urozmaicona a wszystkich szumnych na efekt obliczonych ogłoszeń komitet zupełnie zaniechał. Szczegółowy program ogłoszonym będzie później.

Strzelanie składkowe odbędzie się na Strzelnicy miejskiej w niedzielę dnia 15. bm. o godzinie 3 po południu.

Odezwa do młodzieży akademickiej. Na zjazd sokoli przybyć mają w licznym zastępie goście słowiańscy. Szczególnie Czesi zapowiedzieli przyjazd gromadny. W liczbie ich zjawi się z pewnością sporo młodzieży, która, jak wiadomo, przeważa w tamtejszych szeregach sokolich. Młodzież ta miała nas nieraz u siebie i nieraz też dała dowód, że gościnność cechą Słowian.

Tym razem na nas kolej się odwzajemnić. Nie wkroczymy zaś wcale w zakres czynności naszego komitetu sokolego, gdy młodzieżą słowiańską sokolą zajmiemy się szczególniej I owszem, umieszczając akademików-sokołów pośród siebie, w skromnych ale otwartych im zawsze mieszkankach naszym, przyjdziemy w pomoc Sokołowi, który i tak ma wiele mozolnych czynności. W akcyi tej wszakże konieczny jest udział ogółu młodzieży, niezbędne zorganizowanie się w komitet, którego zadaniem będzie przyjąć i ugościć młodzież tak, jak na to siły nasze skromne pozwalają. Wierzymy zaś, że mili goście zrozumieją nasze intencye i „zmierzą zamiary podług sił" — a nie inaczej. Aby siły te zmierzyć coprędzej, zapraszamy wszystką młodzież akademicką na poniedziałek 16 b. m. o godz. 6 wiecz. do Czytelni akademickiej (Rynek 36. II p.) Liczymy na liczny współudział. Czołem!

We Lwowie dnia 14 maja 1892.

Bolesław Wit Baranowski, Janusz Przygodzki, przewodniczący „Bibl. słuch. prawa", Felicyan Raciborski, przewodniczący „Czyt. akadem.", Jan Rewakowicz, przewodniczący „Br. Pom. słuch. wszech. lwow." Jan Waygart, przewodniczący akadem. „Klubu szermierzy".

Drohobycz. (Kor. *Gaz. Nar.*) Uroczystość narodową 3. maja obchodziliśmy w sposób skromny stosunkom obecnym odpowiadający, jednakowoż z całym pietyzmem dla tej ważnej dla narodu chwili. — Staraniem ludzi dobrej woli odbyło się z rana nabożeństwo, na które publiczność dosyć licznie się zebrała. Wieczór odbyło się za inicyatywą komitetu Mickiewicza przedstawienie amatorskie, z programem odpowiednim uroczystości. Po pięknem zagajeniu przez tutejszego burmistrza p. Ochrymowicza, odegrany został obrazek dramatyczny Chęcińskiego „Cicha woda brzegi rwie", a następnie 3 akt „Kościuszki pod Racławicami, kuźnia", zakończony obrazem z żywych osób „Poświęcenie sztandaru". Nie chcąc iść śladami sprawozdawców podobnych wieczorków, którzy widzą w amatorach i amatorkach siły artystyczne o pierwszorzędnej wartości, zaznaczę, że gra wszystkich biorących współudział w tem przedstawieniu, odznaczała się niezwykłem u amatorów zrozumieniem i oddaniem typów i pracą, mianowicie w pierwszej sztuce, za które się tak p. amatorkom jak i amatorom, poświęcającym wolne od pracy chwile dla dobra publicznego i na tak szlachetny cel, szczere uznanie należy. Publiczność bardzo licznie zebrana była też prawdziwie rozentuzyazmowana i nie szczędziła oklasków i wyrazów pochwały. Dalej należy z całem zadowoleniem podnieść, że widzieliśmy w tem przedstawieniu po raz pierwszy produkujące się chóry, złożone z młodzieży rzemieślniczej, która w sukmanach i krakuskach dzielnie się prezentowała. Rozbudzenie ducha narodowego i zamiłowania do kierunku szlachetniejszego w młodzieży rzemieślniczej, jest niezaprzeczenie wielką zasługą, którą też publiczność szczerze odczuła. Ze względu na nadzwyczajne wydatki, jakie tego rodzaju kostyumowe przedstawienia za sobą pociągają — dochód czysty pozostał małym — w każdym razie pomnik Mickiewicza, podjęty z inicyatywy ludzi uczciwych i po naszemu myślących, uzyskał znów kilka cegiełek, które ofiarność publiczna łącząc zabawę z szlachetnym celem złożyła.

W Stanisławowie nowo mianowany okręgowy inspektor szkolny p. Eugeniusz Skliwa objął już urzędowanie.

Zbrodnia w Warszawie spełnioną została onegdaj rano przy ulicy Wspólnej liczba 10. — W domu tym zajmowała dwa pokoiki z kuchenką Józefa z Wiewiórskich Gerlachowa, około 58 lat wieku już licząca, b. artystka baletu. Gerlachowa uchodziła za osobę zamożną i dziwaczkę. W domu tym Gerlachowa zamieszkiwała już od lat kilku i w ostatnich czasach zauważono, iż bliżej przyjaźniła się z jakąś niemłodą, lecz elegancką kobietą. W dniu tym Gerlachowa powróciwszy z kościoła, wzięła dzbanuszek i udała się z nim po wodę. W bramie spotkała ową znajomą, ta się z nią zawróciła i po chwili obie kobiety przybyły do mieszkania Gerlachowej. Nie upłynęło 15 minut, kiedy służąca z mieszkania położonego na pierwszem piętrze pod lokalem Gerlachowej, Michalina Nowakowska, usłyszała silne tupanie nogami, jakiś zamęt i jęki. Zaintrygowana spostrzeżenie swoje zakomunikowała stróżowi domu, Wiktorowi Gryczka. Ten udał się bezzwłocznie na drugie piętro i począł stukać do drzwi Gerlachowej, nie otrzymał jednak na razie żadnej odpowiedzi. Dopiero po chwili odezwała się nie Gerlachowa, lecz jej znajoma: „Zaraz, zaraz, przyjdzie za kwadrans!" Stróż zeszedł ze schodów, po kilku jednak minutach drzwi się otworzyły i wyszła z nich owa kobieta, a zatrzasnąwszy je za sobą silnie, zaczęła szybko schodzić na dół. Gryczka zatrzymał schodzącą, a ta będąc w stanie wysokiego rozdrażnienia i niepokoju, szepnęła do stróża: „Cicho, cicho, masz tu pieniądze" i usiłowała zbiedz. Stróż wszczął alarm; znalazł się i policyant, który zatrzymawszy ją, zażądał wyjaśnień i pokazania, co trzyma rękami na piersiach. Kobieta owa, elegancko ubrana, o dystyngowanej postawie, oddała zaraz paczkę z pieniądzmi i młotek skrwawiony, szepcząc: „Zabiłam ją, zabiłam!" Aresztowaną przy pomocy policyi odprowadzono do cyrkułu. Po otwarciu mieszkania Gerlachowej ujrzano ją leżącą na podłodze w kałuży krwi z raną na skroni i głową pokaleczoną od uderzeń młotkiem. W mieszkaniu panował wielki nieład, wszystkie szuflady szaf i komody powyrzucane, papiery, bielizna i ubranie walały się po ziemi. Znaleziono podarty wykaz listów zastawnych, testament w kopercie, mnóstwo listów itp. Aresztowana z początku dawała odpowiedzi niezdecydowane; ostatecznie zeznała, iż nazywa się Bogusława Brzezicka, z domu Palicka, liczy lat 45.

Zemsta kochanki. W Łodzi zeszłego poniedziałku w samo południe, na młodego gisera fabrycznego napadła z nożem w ręku jakaś kobieta. Nie zważając na licznych przechodniów, łódzka ta Dalila rzuciła się na chłopca, i jednem cięciem ostrego noża w serce powaliła go na ziemię. Rannego odwieziono do szpitala bez nadziei życia. Wyprowadzone śledztwo wykryło, że morderczynią była kochanka zabitego, porzucana przezeń chwilami dla innej. Uwięziono ją i pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

Z wiedeńskiego Jockey clubu. Prezydent Jockeyclubu hr. Oswald Thun i wiceprezydent ks. Franciszek Auersperg, złożyli swoje godności. Przyczyną tego jest sprawa restytuowania boockmackerów. Jako następcę hr. Thuna wymieniają hr. Mikojała Esterhazy'ego lub hr. Larischa. Wybory nowego prezydenta odbędą się dnia 24 b. m.

Z Budapesztu donoszą: Cierpienia gardlane prymasa Vaszaryego pogorszyło się. Lekarze zakazali mu mówić.

W Pięciokościołach powstała wczoraj wskutek oberwania się chmur straszna powódź, która zalała tamtejsze kopalnie węgla. W jednym szybie utonęło 20 robotników. Cała kopalnia spustoszona.

W Vöslau-Geinfahren pod Wiedniem, obok właściciela i naczelnego lekarza dr. S. Friedmana, ordynuje jego syn Teodor Friedmann.

Katolicy w Bośnii. Według obliczeń najnowszych znajduje się w Bośnii 78.200 katolików, którzy mieszkają w 31 parafiach. Jest to postęp ogromny, gdy weźmiemy na uwagę, że w r. 1852 było tam tylko 37.000 katolików. Księży jest obecnie 62, a nadto 20 seminarzystów, 19 kandydatów do stanu duchownego i 2 klasztory. Niebawem stanie w Mostarze pierwsze katolickie seminaryum duchowne, o czem już donosiliśmy.

Sprawy emigracyjne. Amerykańscy emigracyjni komisarze, z rozkazu odebranego z Waszyngtonu, ustanowili nowe obostrzenie celem utrudnienia emigrantom wstępu na amerykańską ziemię. Prawo, zabraniające wstępu do Ameryki, wyłożono w ten sposób, że ci wszyscy, którzy nie będą mieli zapłaconego biletu na kolej aż do miejsca przeznaczenia i dziesięciu dolarów gotówki, zostaną zmuszeni do powrotu do kraju. Gdy to nowe rozporządzenie w ubiegły czwartek do przybyłych z kraju emigrantów zastosowano, znaleziono 100 osób nie mających przepisanego biletu, lub odpowiedniej gotówki. Tych więc napowrót do Europy odesłano.

Drugi salon paryski. W Paryżu dnia 6 b. m. uroczyście przez Carnota otwartym został drugi salon, t. z. „dysydencki", urządzony przez Towarzystwo narodowe sztuk pięknych na polu marsowem. Salon ten, zawierający dzieła nowej szkoły znacznie łaskawiej jest przez krytykę przyjmowany, choć według powszechnej opinii, nie zawiera ani jednego dzieła, któreby można nazwać genialnem Jak wszędzie, tak tu najwięcej jest portretów i pejzaży. Zwraca uwagę liczebnie wielka ilość obrazów treści erotycznej i niezmiernie częste powtarzanie się motywów religijnych.

Pojedynek Milana. W jednym z klubów arystokratycznych Paryża, przed kilkoma dniami hr. Takowa (były król Milan) grał w karty i „trzymał bank". Jeden z graczy, baron B., podczas rozdawania kart, uczynił pewną ubliżającą uwagę. Hrabia podniósł się natychmiast i głośno oświadczył, że zażąda od prezesa klubu wykluczenia barona B., a gdyby to się nie stało, sam będzie musiał wystąpić. Baron wyraził swoje ubolewanie, lecz Milan nie przyjął oświadczenia i oddalił się. Nazajutrz pojawili się u barona dwaj sekundanci byłego króla serbskiego, markiz de Breteuil i markiz du Lau. Świadkowie ci traktowali ze świadkami barona, poczem ostatecznie przyszła do skutku ugoda. Baron wystosował do hr. Takowa pismo przepraszające, którem obrażony zadowolnił się w zupełności, zawiadamiając równocześnie prezesa klubu, że nie nalega na wykluczenie swego przeciwnika.

Rabusie wielcy a rabusie mali. Jeszcze przed dziesięciu laty chów bydła na stepach wschodniej Ameryki, uchodził w oczach kapitalistów, zamieszkujących zachód tej części świata, jako najpewniejszy sposób podwojenia swego kapitału. Trzeba tylko było zakupić wielkie trzody, a bujna roślinność dostarczała tymże zimą i latem obfitej paszy. Szczególnie okolice Wyoming, gdzie stepy z powodu wysokiego położenia, nie nadają się do uprawy rolniczej a posiadają nader bujną roślinność, zwracały uwagę kapitalistów. Środki pieniężne pozwoliły im zakupić od razu wielką ilość bydła, i posławszy je tam, wyzyskiwać na własną korzyść niezmierzone obszary będące własnością państwa. Jednakże na zawadzie stali im ubożsi przedsiębiorcy, którzy swój interes zaczynali małemi środkami, posyłając na wypas po 50 do 100 sztuk. Wyrzucono więc ich z tamtąd bez ceremonii. Los ten dotknął tysiące ludzi. W sądzie nie znaleźli sprawiedliwości, gdyż tylko ludzie bardzo bogaci mogą tam przetrwać długie procesa i opłacić nader drogich adwokatów. Wkrótce jednak bogaci panowie z Nowego Jorku i Bostonu, którzy spodziewali się 30 do 40 procent od włożonego kapitału rozczarowali się zupełnie. Nie będąc sami na miejscu, powierzyć musieli pieczę nad swemi trzodami, „managerom" i „cowboyom" a ci wkrótce przyszli do przekonania, że najkorzystniejszym jest handel cudzem bydłem. Zaczęli więc najpierw sprzedawać cielęta nieostemplowane jeszcze znakiem właściciela (mavericks). Powodzenie ośmielało ich coraz bardziej, i wkrótce handlowali już całemi wagonami bydła znaczonego, sprzedając je wielkim przedsiębiorcom w Omaha, Kannas, City i Chicago. Interes szedł świetnie, a sympatye mieszkańców były po ich stronie. Sprzyjali im nawet urzędnicy z wyjątkiem szeryfa, co zresztą jest zupełnie naturalnem, gdyż tylko przy pomocy tych cowboyów i ich przyjaciół mogli być wybrani na swe urzęda. Sędziowie w razie wniesienia skarg uwalniali ich już to przez przyjaźń, już to z nienawiści do wielkich rabusi, którzy kraj wykorzystać chcieli Z rozpaczą spostrzegli zachodni kapitaliści, że trzody ich żadnego im nie niosą dochodu. Rada w radę zagrozili zupełnem wysprzedaniem swego bydła. Władze w Wyoming przestraszyły się tej groźby i wyznaczyły osobną komisyę, która miała niedopuszczać nadużyć. Zaraz w pierwszym roku zmniejszył się dochód małych rabusi o 100.000 dolarów. Zmienili więc swoją taktykę. Nie sprzedawali więcej żywego bydła, które łatwo po wypalonych znakach poznać było można, ale bili je sami i sprzedawali mięso różnym przedsiębiorcom, a nawet generalnemu dostawcy armii Samsowi.

Widząc, że zarządzenia władz nie pomagają, zorganizowano wyprawę celem wypędzenia ze stepów złodziei. Tymczasem i ci ostatni złączyli się w jedną bandę i w liczbie 300 oblęgli wyprawę złożoną z 40 ludzi. Strzałów padło masa, jednakże tylko dwie osoby zraniono. Dopiero po kilku dniach wojsko uwolniło oblężonych. Ci nie dali za wygranę i zabili niedawno dwóch cowboyów. Obecnie spodziewają się zemsty tychże tem bardziej, że stepy użytkowane przez bogatych kapitalistów nieprawnie zostają w ich posiadaniu.

Wojna przeciw papierosom wybuchła w Stanach Zjednoczonych. Nieprzyjaciele papierosów zażądali nawet od kongresu wydania ustawy ograniczającej sprzedaż tychże i proponują opodatkowanie ich w wysokości 40 dolarów od tysiąca sztuk. Statystyka wykazuje, że w ubiegłym roku zmarło w Stanach Zjednoczonych przeszło 100 chłopców niżej 16 lat wieku, wskutek palenia tytoniu. Główną przyczyną tego jest zatruwanie tytoniu fosfatem i arszenikiem. Opierając się na tem przeciwnicy tytonu żądają ścisłej kontroli i wielkich ograniczeń. W stanie Ontario wydaną już nawet została ustawa zakazująca małoletnim palenia papierosów pod karą 5 dolarów, a sprzedawania tymże pod karą 15 dolarów.

Jachty z aluminium. Donosiliśmy niedawno o zbudowaniu w Stralsundzie ratunkowej łodzi z aluminium, obecnie zaś w Anglii postanowiono zbudować kilka jachtów z tego metalu. Zdaniem specyalistów, statek taki może posiadać o wiele większą szybkość, aniżeli statki drewniane lub żelazne i również większą moc i trwałość. Wprawdzie cena takiego jachtu, mającego objętości 10 ton, kosztowałaby 25.000 franków, gdy tymczasem z drzewa lub żelaza wynosi tylko 10.000 franków, ale należy pamiętać, że materyał sam zachowałby zawsze swoją wartość, drzewo zaś lub żelazo po dziesięcioletniem użyciu traci wiele. Zresztą i aluminium, którego kilogram kosztuje 15 franków, obniża się w cenie i prawdopodobnie będzie jeszcze tańszem.

Z bruku. Wczoraj w południe Marcela Harańczukowa, żona cegielniarza, spostrzegła nad stawem Kamińskiego na Snopkowie, siedzącą młodą kobietę z małem dzieckiem na ręku. Gdy Harańczukowa zaczęła przypatrywać się dziecięciu, spostrzegła, że miało ono u szyi przywiązaną cegłę. Prawdopodobnem więc było, że matka chciała swe dziecię utopić. Harańczukowa wezwała na pomoc przechodzących robotników i ci odebrali dziecko, a kobietę odprowadzono na inspekcyę policyjną. Tu zeznała ona, że nazywa się Justyna Kozak, liczy lat 20, i że chciała dziecię swe pozbawić życia, ponieważ nie ma środków do jego wyżywienia.

Za systematyczną kradzież wina z piwnicy domu przy ul. Ossolińskich l. 4. aresztowany został Roman Lachowski 14-letni chłopak, który przyznał się do winy.

Zgubiony weksel opiewający na kwotę 280 złr., podpisany przez Jana Piaseckiego jako żyranta a Szczepana i Joannę Wicherek jako akceptantów, raczy rzetelny znalazła złożyć w dyrekcyi policyi. Poszkodowany poczynił już kroki sądowe tyczące się amortyzacyi wekslu.

Zmarli. W Warszawie zmarł onegdaj artysta-malarz Ludwik Wiesiołowski, przeżywszy lat 36.

Stan powietrza. Cała doba była pogodna. Barometr stoi w mierze.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza było dziś o 12 godzinie w południe 767 mm.

Prognoza na dobę dnia 15. maja r. b. (od północy do północy). Wiatr będzie co do kierunku południowo-wschodni, co do siły słaby (2), średnia temperatura doby podniesie się do +15°C, niebo będzie lekko zachmurzone, a względna wilgotność powietrza zwiększy się do 65%. Opadu nie będzie, pogodnie.

Jutro, dnia 15. maja św. Zofii i 3 c. — św. Tymoftea M.

Odpowiedź Administracyi. *Szanowny Zarząd dóbr w Ohladowie.* List Szan. Pana natychmiast po odebraniu, przedłożyliśmy dyrekcyi odnośnego urzędu z prośbą o zaradzenie złemu. Nie wątpimy, że to odniesie nareszcie skutek pożądany.

Teatr, literatura i muzyka.

— P. Józef Szymański, barytonista, znany publiczności tak lwowskiej jak i prowincyonalnej z estrady koncertowej, wystąpi w niedzielę w tutejszym teatrze w Halce, w partyi Janusza. Ostatnim razem mieliśmy sposobność słyszenia p. Szymańskiego w Mesyaszu w którym znakomicie odśpiewał solową partyę barytonową. Sądząc po głosie debiutanta spodziewać się należy, że zyska on w niedzielę ogólny poklask.

Dział ekonomiczny.

— **Kółka rolnicze.** Zarząd główny Towarzystwa „Kółek rolniczych" poszukuje teoretycznie i praktycznie wykształconych agronomów do lustracyj gospodarstw włościańskich w porze wiosennej i jesiennej z zapewnieniem dyjet po 5 zł. dziennie i zwrotu kosztów podróży. Kompetenci zechcą wnieść swoje podania najpóźniej do końca maja zaopatrzone w świadectwa, do biura Towarzystwa we Lwowie przy ulicy Kościuszki l. 7.

— **Targ zbożowy.** Lwów d. 14. maja. Dziś notujemy za 100 klg r. loco Lwów: Pszenica gotowa 9.50 do 9.75, nowa — do —.—, żyto gotowe 8.25 do 8.50, nowe —.— do —.—, owies obroczny 7.— do 7.50, na term. —.— do —.—, jęczmień nowy 6.— do 7.—, rzepak nowy 9.75 do 10.25, groch 6.50 do 10.—, wyka 5.— do 6.25, bobik 6.75 do 7.25, hreczka 9.50 do 10.50, kukurudza 6.— do 6.25, chmiel za 56 kgl. 50.— do 60.—, koniczyna czerwona 50.— do 60.—, koniczyna biała 50.— do 65.—, koniczyna szwedzka 50.— do 75.—, spirytus za 10.000 lt. prct. loco stacje kolei gotowy 15.— do 15.75, na termina —.— do —.—.

Usposobienie w handlu zbożowym słabem, tendencya wyraźna ku zniżce.

Bank rolniczy we Lwowie, przyjmuje zamówienia na wszelkie nasiona jako to: koniczyna, lucerna, tymotka, rajgras, łubin biały, żółty i niebieski, mohar, koński ząb oryginalny, amerykański, węgierski złoty. Pignoletto, groch, sporek, buraki pastewne, oryginalne i kraj. produkcyi, pszenicę jarą i przewódkę i t. d.

Bank rolniczy przyjmuje również zamówienia na wszelkie nawozy sztuczne i kukurudzę tegoroczną do gorzelń; sprzedaje również owies obroczny w każdej ilości po najtańszych cenach i w najlepszej jakości.

— **Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.** (Kraków d. 13. maja).

Oczekiwania spekulantów, że stan zasiewów z wiosną okaże się mniej zadowalniającym, zawiodły ostatecznie, i dlatego obecnie chęć sprzedaży stanowczo wzięła przewagę, a ponieważ potrzeby konsumcyi są stosunkowo zbyt małe, więc ceny zboża stale się obniżają. Zaofiarowanie tak ze strony kupców tutejszych, jak z prowincyi, jest bardzo znaczne, tymczasem młyny właśnie ze względu na tendencyę zniżkową kupują mało, tak, że w ogóle jest nader trudno na jakąkolwiek większą partyę znaleźć nabywcę. Wyborowe gatunki pszenicy i żyta cokolwiek lepiej w cenie się trzymają, podczas gdy średnie i poślednie gatunki, nawet po cenach zniżonych, żadnego nie mają odbytu. Jęczmień wyborowy wcale się nie pojawia, gorsze gatunki na kasze kupują, ale po niskich cenach. Owies trudny napotyka odbyt po cenach niezmienionych.

Płacono za pszenicę białą od 10.80 do 11·10 zł., za czerwoną od 10·50 do 11·— zł., za żółtą od 10·40 do 10·90 zł., za żyto od 9·35 do 9·70 zł., za jęczmień browarny od 8·— do 8·20 zł., na kaszę od 7·— do 7·25 zł., za owies od 6·75 do 7·15 zł. — Wszystko za 100 kilogramów.

— **Wiedeń** dnia 14 maja (Telegr. *Gaz. Nar.*) Wpływ dzisiejszego *exposé* ministra Steinbacha w sprawie regulacyi waluty na giełdę nie da się na razie skonstatować.

Pszenica na maj i czerwiec 9·03, na jesień 8·38, żyto na maj i czerwiec.

Rada państwa.

(Telegr. *Gaz. Nar.*)

Wiedeń d. 14. maja. W klubie Hohenwarta zapowiedział wczoraj Dipauli swój wniosek, przeciwny regulacyi kanału dunajowego (we Wiedniu) i urządzenia w nim portu zimowego, tudzież żądający, aby przeznaczoną w projekcie rządowym o budowlach dla Wiednia, sumę 10 mil. zł. wykreślono. Jak słychać, przyłączą się do tego wniosku także dep. Morsey i Fries, i przeciw tej części projektu głosować będą także młodoczesi, antysemici i klerykały. Lewica skonsygnowała się dla odwrócenia tego ciosu. Dyskusya szczegółowa nad tą sprawą będzie przeto bardzo żywa.

Sprawa waluty.

Wiedeń d. 14. maja. Przedłożenia walutowe będą dzisiaj równocześnie we Wiedniu i Budapeszcie wniesione, przyczem minister Steinbach w dłuższym wywodzie sprawę wyłuszczy. Z tych przedłożeń, cztery będą równobrzmiące we Wiedniu i Budapeszcie, a to: ustawa ustanawiająca walutę w koronach, ustawa upoważniająca rząd do zawarcia austro-węgierskiej konwencyi monetarnej i walutowej, nowella do statutu bankowego, wreszcie ustawa o warunkach, wedle których wypłaty, opiewające na dotychczasowego guldena, mogą być w walucie koronowej uiszczane.

Koło polskie ma się jutro naradzać nad sprawą walutową i wysadzić ze swego łona komisyę do jej zbadania. Liczba oponentów w tej sprawie ma być w Kole dość znaczna.

Wiedeń d. 14. maja. Izba posłów przedstawia dziś obraz, który tylko w ważnych chwilach można w austryackim parlamencie oglądać: galerye i sale są szczelnie zapełnione; w lożach dziennikarskich widać prawie wszystkich szefów wychodzących tutaj dzienników.

Przedłożenie zostało rozdane jeszcze przed posiedzeniem i wielu posłów zajętych jest studyowaniem przedłożenia, jakkolwiek niektórzy robią miny zakłopotane.

Po załatwieniu wstępnych formalności, zwyczajnych przy rozpoczęciu posiedzenia, prezydent Smolka udzielił głosu ministrowi Steinbachowi. Na to hasło rzucili się wszyscy posłowie ku ławie ministeryalnej, aby być w bliskości ministra i nic nie utracić z jego mowy.

Min. Steinbach zaznacza na wstępie swego *exposé*, iż rząd austryacki przystępuje do tego, by zło, które wyrodziły dotyczasowe stosunki walutowe, usunąć. Nie było to możliwem, dopóki nie został usunięty deficyt w budżecie państwowym, a usunięcie go jest zasługą mego poprzednika w urzędzie (p. Dunajewskiego).

Zamierzona reforma waluty przedstawia się w sposób następujący:

Zasady reformy monety i waluty zawarte są w dwóch projektach ustaw: jeden ustanawia wartość korony, drugi, walutę monetarną, oraz układ z Węgrami. Nowa jednostka monetarna, korona, podzieloną będzie na sto groszy. Stopa monetarna ustanowiona zostanie w ten sposób, że 2.952 koron iść będzie na jedno kilo złota monetarnego $^{900}/_{1000}$ czystości, a tem samem 3.280 koron na kilo czystego złota. Wybijane będą monety po 20 i 10 koron.

Oznaczone są dalej granice, do których złota moneta może być przyjmowana w obrocie prywatnym. Moneta ta wybijana będzie zarówno na rachunek państwa, jak i na rachunek prywatny. Dukaty wybijane będą i nadal jako moneta handlowa. Wybijanie natomiast monety złotej po 4 i 8 złr. zostanie zaniechane. Obok nowej monety złotej pozostanie w obiegu moneta srebrna w walucie austryackiej. Gulden srebrny w tej walucie równa się dwom koronom. Jako moneta zdawkowa dla waluty korony wybijane będą: monety srebrne przedstawiające wartość korony i sztuki pięćdziesięciogroszowe; oraz monety niklowe: dwudziestogroszówki i dziesięciogroszówki; wreszcie bronzowe dwugroszówki i jednogroszówki. Monety srebrne wybijane będą ze srebra czystości $^{835}/_{1000}$. Na kilo tego kruszczu iść będzie 200 sztuk wartości jednej korony. Monety niklowe będą wybijane z czystego niklu; dwudziestogroszówki będą miały wagę 4 gramów; dziesięciogroszówki 2 gramów. Monety bronzowe wybijane będą z mięszaniny 95 części miedzi, 4 cyny i 1 cynku. Wybijanie monety zdawkowej odbywać się będzie wyłącznie na rachunek państwa.

Kontyngent austryackiej połowy monarchii dla wybić się mającej do wydania monety, przedstawia się następnie: monety srebrnej za 140 milionów koron; niklowej za 42, bronzowej za $18^2/_{10}$ milionów. Moneta zdawkowa srebrna i miedziana waluty austryackiej będzie wycofana z obiegu; wszakże aż do wycofania zatrzymuje swoją wartość w wypłatach. Mianowicie gulden równa się dwom koronom. ***Papierowe banknoty waluty austryackiej pozostają w obiegu aż do dalszego zarządzenia; gulden taki równa się dwom koronom.*** Osobne ustawy ureguluja powszechne zaprowadzenie przymusowego rachunku w nowej walucie koronowej.

Układ monetarny i walutowy z Węgrami ustanawia dopuszczenie do obiegu wszystkich w obu połowach monarchii wybitych monet pod temi samemi warunkami, jakby były monetami jednego, własnego stempla. Kontyngenty dla wybić się mającej monety zdawkowej, ustanowione zostały w ten sposób, że na 200 milionów koron w srebrze wybitych, będzie w obu połowach monarchii na 60 mil. koron w monecie niklowej a na 26 milionów w bronzowej. Przy podziale kontyngentów zachowano stosunek 70 : 30. Rządy obu połów monarchii we właściwym czasie i po wzajemnem porozumieniu się, wniosą w drodze ustawodawczej przedłożenia co do wykupna not państwowych. Koszta tego wykupna, aż do wysokości 312 milionów złr., poniosą wspólnie obie połowy monarchii, w stosunku 70 : 30.

Co się tyczy uporządkowania obrotu banknotów i zaprowadzenia systemu gotówki, to w tej mierze nastąpi we właściwym czasie odpowiednie porozumienie. Umowa będzie ważną do końca r. 1910. Skoro umowa stanie się prawomocną, oba rządy prowadzić bądą dalej rokowania, celem zawarcia porozumienia względem wydania prawnych postanowień, mających na celu z jednej strony ogólne zaprowadzenie obowiązkowego liczenia w walucie, której jednostkę ma stanowić korona, a to w związku z uporządkowanym obrotem banknotów, z drugiej zaś, podjęcie systemu wypłaty gotówką.

Trzeci projekt ustawy zarządza, iż zobowiązanie co do wypłaty w złotym guldenie może być uskutecznione także w krajowych monetach złotych, przyczem 42 austryackich złotych guldenów ma reprezentować wartość stu koron.

Czwarty projekt ustawy zawiera dodatkowe postanowienie do statutów austro-węgierskiego banku, wedle którego postanowienia bank ten obowiązanym jest prawnie wymieniać każdego czasu banknoty na monetę złotą w nominalnej wartości i w gotówce złota, a to odpowiednio prawnej stopie monetarnej.

Piąty projekt ustawy upoważnia ministra skarbu do zaciągnięcia pożyczki na nabycie złota, potrzebnego do wybijania monet. Pożyczka ma nastąpić w drodze emisyi cztero-procentowej, wolnej od podatku austryackiej złotej renty, mianowicie z nabytego złota ma być wybita natychmiast krajowa moneta złota wartości korony, i zachowana w osobnym skarbcu. Zarządzenia co do tych zapasów, mogą nastąpić tylko w drodze prawodawczej.

Do kontroli w tej mierze powołaną jest komisya dla długu publicznego obu izb Rady państwa. Co się tyczy uporządkowania bieżącego długu w przekazach, opartych częściowo na hypotece, oraz tych banknotów papierowych, które mają je zastąpić w obrocie, to winien być wniesiony w odpowiednim czasie osobny projekt ustawy.

Wiedeń d. 14. maja. *Expose* ministra skarbu nie wywarło szczególnie dobrego wrażenia i wszystkie stronnictwa przyjęły je chłodno. Ogólnie panuje przekonanie, że minister traktował przedmiot powierzchownie.

W Kole polskiem odbędzie się rozprawa ogólna nad przedłożeniem dopiero w poniedziałek. W jednym z najbliższych dni ma być przedsięwziętem omówienie przedmiotu z ministrem.

Sprawa podatków.

Wiedeń d. 14. maja. Wczoraj rozpoczęła się w komisyi podatkowej rozprawa ogólna nad reformą podatku zarobkowego. Pierszy przemawiał liberał Gomperz, żądając, aby opust podatkowy, uczyniony drobnym przemysłowcom, był stały, a sprzeciwiając się temu, aby dla wymiaru podatku zarobkowego utworzone były komisye okręgowe z ogólnych wyborów okręgowych; wybory powinny raczej być uskutecznione podług trzech ciał wyborczych, aby klasy biedniejsze, zwłaszcza zaś drobni przemysłowcy, nie majoryzowali przy wymiarach podatkowych wielkich przemysłowców i fabrykantów. Mowca wniósł w końcu zażądanie od Izb handlowych przedłożenia komisyi w tej sprawie opinij swoich. — P. Hoffman-Wellenhof (narodowiec niemiecki) oświadczył się również przeciw taryfie, domagał się atoli, aby opinii nie zasiągano z Izb handlowych, gdzie drobni przemysłowcy nie posiadają swoich przedstawicieli, lecz od spółek zarobkowych. Żądał on również, aby kobiety zajmujące się procederem, miały bezpośrednie prawo głosowania przy wyborach do komisyi dla podatku zarobkowego. P. Czecz oświadczył, że i on tak samo jak Gomperz sympatyzuje z reformą, obawia się jednak, aby wskutek powszechnego prawa wyborczego do okręgowych komisyj podatkowych nie zwalczały się wzajemnie różnice religijne, społeczne i narodowe. Tworzenie tych komisyj należy pozostawić administracyi krajowej i unormować jedynie, aby pewna oznaczona część członków i przewodniczący mianowani byli przez rząd. Mowca domagał się zasięgnięcia opinii od towarzystw gospodarczych. W tym samym duchu co Gomperz i Czecz przemawiali jeszcze przeciwko reformie p. Mauthner (wielki przemysłowiec, fabrykant, ze stronnictwa liberalnego) który wykazywał, że proponowany kontyngent jest za wysoki i że reforma zaszkodzi drobnemu przemysłowi, i w końcu liberał Widersperg zwalczał udzielenie kobietom prawa wyborczego do komisyj podatkowych.

Na tem posiedzenie przerwano.

Ostatnie wiadomości.

Według *N. W. Tagblattu*, oświadczył hr. Taaffe burmistrzowi Opawy, że nie należy się oddawać żadnym iluzyom co do upaństwowienia kolei Północnej, albowiem upaństwowienie to w najbliższym czasie zapewne nie nastąpi.

Nar. Listy donoszą, że gmina Horazdziowice (w Czechach) wniosła oświadczenie do urzędu podatkowego, iż nie będzie w przyszłości ściągała podatków państwowych. Za tym przykładem pójdą, według *Narodnich Listów*, inne gminy czeskie, a nikt do ściągania podatków ich nie zmusi, bo według orzeczenia trybunału administracyjnego nie są gminy do tego obowiązane.

Kuryer Warsz. donosi z Petersburga, że uchwaloną została i niebawem ma wejść w życie nowa ustawa co do cudzoziemców, pracujących w kopalniach w charakterze kierowników i zwierzchników, począwszy od najwyższych, a skończywszy na całkiem podrzędnych stanowiskach. Nie wolno będzie przyjmować właścicielom kopalń nietylko poddanych zagranicznych, ale i osób, nie władających biegle językami rosyjskim i polskim. Wszyscy ci zaś technicy i majstrowie tej kategoryi, którzy okażą się czynnymi w kopalniach w chwili wydania nowej ustawy, będą zobowiązani do opuszczenia zajmowanych stanowisk w ciągu lat pięciu. Z inicyatywy komitetu centralnego Towarzystwa przemysłu i handlu w Petersburgu podjęte być mają w krótkim już czasie starania usilne o rozciągnięcie uchwalonej ustawy, dotyczącej na razie tylko Królestwa, także na przemysł fabryczny.

Piet. Wiedomosti donoszą, iż w skutek rozporządzenia ministra oświaty, w okręgu naukowym dorpackim egzamina na nauczycieli prywatnych odbywać się będą od 13. stycznia 1893 wyłącznie w języku rosyjskim.

Ten sam dziennik dowiaduje się, iż na odbywającym się w Petersburgu zjeździe przedstawicieli kolejowych poruszone zostaną kwestye, mające doniosłe znaczenie dla gubernij południowo-zachodnich.

Z Paryża donoszą: Pogrzeb Veryego odbył się wczoraj przy olbrzymim udziale publiczności. Prezes ministrów Loubet nazwał w mowie pogrzebowej anarchistów nędznymi zbrodniarzami i przyrzekł pomoc państwową pozostałej po Verym rodzinie. — W Lens przed domem jednego z urzędników górniczych eksplodowała bomba dynamitowa, czyniąc znaczne szkody. Z ludzi nikomu nic się nie stało. Trybunał departamentu Aisne skazał anarchistę Martineta za wypowiedzianą w St. Quintin mowę na rok więzienia.

Wczoraj wieczorem odkryli policyanci na Highgate (w północnej części Londynu) kilka funtów ważącą, pyroksoliną napełnioną, bombę. Jak się zdaje, osoba, która podrzuciła bombę, znalazła w zapaleniu jej jakąś przeszkodę.

Wedle telegramu rzymskiego dotychczas znane są tylko nazwiska następujących ministrów: Giolitti, prezydyum i sprawy wewnętrzne; Brin sprawy zagraniczne; Bonatti sprawiedliwość; Martini oświata.

Książę bułgarski przybył wczoraj wieczór do Wiednia i natychmiast odjechał dalej na Węgry do Poprad Felka.

Z powodu bójek podczas wyborów w Korfu (wyspa grecka), przyczem zraniono cztery osoby, wystowali tamtejsi zwolennicy Delyannisa depeszę do króla, w której oskarzają Theotakisa, przywódzcę stronnictwa Trikupisa, o nadużycie władzy publicznej. Jutro odbędą się w całej Grecyi wielkie demonstracye wyborcze. Wojsko wszędzie skonsygnowano.

Telegramy „Gazety Narodowej."

Czerniowce d. 14. maja. Hr. Pace został mianowany wiceprezydentem najw. Izby obrachunkowej.

Wiedeń dnia 14. maja. Rozeszła się po śmierci Barossa pogłoska, że węgierskie ministerstwo handlu będzie podzielone na ministerstwo handlu i ministerstwo komunikacyj. *Polit. Corr.* oświadcza, że rząd węgierski o tem wcale nie myśli.

Wiedeń dnia 14. maja. Generalne zebranie akcyonaryuszy kolei węgiersko-galicyj. przyjęło jednogłośnie sprawozdanie zarządu, stwierdzając zupełnie uporządkowany stan gospodarki, i udzieliło zarządowi absolutoryum. Wybrało też ponownie ustępujących w tym roku radców zawiadowstwa: Harkaryi'ego i Steigera.

Fundusz rezerwowy kolei tej wynosi obecnie 59.168 zł.

Budapeszt dnia 14. maja. W toku obrad w Izbie deputowanych, nad budżetem rolnictwa, oświadczył się minister Bethlen przeciw zniesieniu totalizatora, a za zatrzymaniem wyścigów konnych, które przyczyniają się wielce do hodowli koni.

Praga d. 14. maja. Na wczorajszem posiedzeniu Rady gminnej na Smichowie (przyległość Pragi) wniesiono: wystosować do Wydziału krajowego petycyę względem cofnięcia rozporządzenia ministra Schönborna, którem sąd powiatowy w Weckelsdorfie ustanowiono. Wniosek ten został mimo sprzeciwiania się fabrykanta Richtera, Niemca, przyjęty.

Berlin d. 14. maja. Wedle *Kreuzztg.* ambasador w Petersburgu, hr. Schweinitz od września stanowczo ustąpi, a posadę tę zajmie generał Wedell.

Co do Giersa, donoszą z Petersburga, że się spodziewa w jesieni wrócić do swoich czynności.

Berlin d. 14. maja. Uważają tutaj za rzecz pewną, że car przybędzie do Berlina, ale dopiero powracając z Kopenhagi, ponieważ gdyby jadąc do Kopenhagi tutaj wstąpił, mógłby tylko co najwyżej dwa dni zabawić. Dlatego też nie nadeszło jeszcze urzędowe zawiadomienie do Petersburga.

Minister oświaty wydał do wszystkich prowincyonalnych Rad szkolnych okólnik, zwracający ich uwagę, że jacyś ludzie nietylko jak najwięcej związków studenckich tworzą, ale nawet do zespalania się tych związków na wspólnych bankietach i t. p. spowodują.

Frankfurt d. 14. maja. Wedle *Frankf. Ztg* uchwalono na zjeździe konserwatystów z Saksonii pruskiej, ze wszystkich sił dopomagać do walki przeciw żydowizmowi.

Paryż dnia 14. maja. Prezes „stowarzyszenia przyjaciół Rosyi", Fery d'Esclands, wróciwszy z Petersburga, dziwa opowiada o miłościwości cara, gdy odbierał ofiarowane sobie drzewo genealogiczne (od komitetu wystawy francuskiej w Moskwie); zachwycony jest z przyjęcia, jakiego doznał w Rosyi, zwłaszcza ze strony wojskowości. Był także w Warszawie u Hurki, który mu powiedział: „Jestem tą pięścią, która bezustannie ciśnie piersi Niemiec; padnie rozkaz — a zgniotę je". Fery d'Esclands twierdzi także, iż car powiedział mu ważne rzeczy, które atoli tylko Carnotowi wyjawić może.

Paryż d. 14. maja. Sekretarz tutejszego poselstwa serbskiego, Mikołaj Risticz, syn rejenta, mianowany rezydentem na miejsce dotychczasowego posła Gruicza.

Kongres francuskich stowarzyszeń dla emancypacyi kobiet uchwalił rezolucyę, stanowiącą zupełne pod względem społecznym i prawnym zrównanie płci męzkiej i żeńskiej.

Paryż d. 14. maja. Wyszła tu broszura pod tytułem „Rotszyld, Ravachol et Compagnie". Policya ściga ją wszystkiemi siłami. Broszura odsłania straszne tajemnice działalności masonów.

Petersburg d. 14. maja. Car podpisał już ukaz w sprawie uchylenia zakazu wywozu owsa i kukurudzy. Ukaz ten zostanie dzisiaj ogłoszony.

Wedle *Mosk. Wied.*, oziminy w północno-zachodnich, południowo-zachodnich, środkowych guberniach i na Kaukazie, są zadowalające. W guberniach natomiast północnych i we wschodniej Rosyi wielkie mrozy zniszczyły prawie zupełnie zasiewy zimowe.

Sofia d. 14. maja. W dobrze informowanych kołach słychać, że jakkolwiek wzbrania się Turcya domagać od Rosyi wydania braci Tufekczejów, sprawy za finalnie załatwioną uważać nie należy. Jeżeli Rosya morderców tych uzna za poddanych rosyjskich, to Porta nie będzie żądała ich wydania, tylko zakomunikuje Rosyi wyrok sądu tureckiego, którym na 15 lat do ciężkich robót skazani zostali.

Chrystyania d. 14. maja. W sejmie norwegskim oświadczył radca stanu Holst, w skutek interpelacyi, że rząd już zeszłego roku nabył przekonania, iż z teraźniejszem wojskiem norwegskiem żadnej kampanii prowadzić niepodobna; rząd wniesie wkrótce odnośne przedłożenie.

Sejm 81 głosami przeciw 30 uchwalił żądaną przez rząd sumę 160.000 koron na ćwiczenie polowe.

Wiedeń dnia 14. maja godzina 2 min. — po południu. Akcje kredytowe 318.75. Akcje alpejskie Towarz. górniczego 59·90. Akcje węgierskie Banku kredytowego 363·50. Akcje Banku anglo-austrjackiego 149·50. Akcje Unionbanku 248·—. Akcje kolei Karola Ludwika 213·25. Akcje kolei Północnej 287·25. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 85 50. Akcje kolei Alföldzkiej (losy tureckie) 42 85. Akcje kolei Państwowej 287·25. Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 241·50. Akcje kolei węgiersko-północno-wschodniej 197·—. Losy komunalne wiedeńskie 159 50. Akcje Tow. tureckiego zarządu tytoniu 174·—. Galic. oblig. indemn. 105·—. Akcje kolei północno-zachod. (lit. B. Elbethal) 232·25. Losy regulacji Cisy —·—. Akcje Banku dla krajów koronnych 212.60. Akcje Bankvereinu 115·—. Rosyjski rubel papierowy 126·25

$4^2/_{10}\%$ renta wspólna —·—. 5% renta austr. papierowe —·—. 4% renta austr. złota —·—. Renta 4% węg. złota 109 80. 5% renta węg. papierowa 100 75 Napoleondory —·—. Marki niem. —·—

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 14. Maja (Z Izby handlowej).

I. Akcje za sztukę.

	płacą	żąda
Kolej galic. Karola Ludw. 200 zł. m. k.	211 50	214 50
Kolej Lwów-Czern.-Jasska po 200 zł. w	240.—	243 —
Banku hipotecznego po 200 200 zł w. a.	333·—	337.—
Banku kredyt. [illegible] gal. po zł. w. a.	—·—	216.—

II. Listy zastawne za 100 zł.

	płacą	żąda
Banku hipotecznego galic. 5% los. w 40 lat.	100·80	101·50
" " " 5% wyl. 10% pr.	107·50	108·20
" " " $4^1/_2\%$ los w 50 lat.	98·25	98.95
Banku krajowego $4^1/_2\%$ los. w 51 latach	98·50	99·20
Towarz. kred. gal. ziemsk. 5%	—·—	—·—
" " " " 4%	96·80	97 50
" " " " 4% los. w $41^1/_2$ l.	95·10	95·80
" " " " $4^1/_2\%$ los. w 52 l.	99·40	100·10
" " " " 4% los. w 56 lat.	94·70	95·40

III. Listy dłużne na 100 zł.

	płacą	żąda
Gal. Zakł. kred. włość. w likw. (d. 6%) 3%	58·—	60·—
" " " " (d. 5%) $2^1/_2\%$	55·—	57·—
Ogólnego rolniczo-kredytowego Zakładu dla Galicji i Bukowiny w likwidacji 6% wa. los. w 15 lat	50·—	—·—

IV. Obligi za 100 zł.

	płacą	żąda
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	104 70	105 40
Galic. funduszu propinacyjnego 4%	93.50	94·20
Bukow. funduszu propinacyjnego 5%	100 50	101.20
Kom. banku krajowego 5% w. a. I. em.	100·—	100·70
" " " " II. em.	101·—	101·70
Pożyczka krajowa z roku 1873 6% w. a.	104·50	—·—
" " z roku 1883 $4^1/_2\%$	97·60	98·30
" " 4%	91·—	91·70

V. Losy.

	płacą	żąda
Losy miasta Krakowa	21·50	23·50
Losy miasta Stanisławowa	29.—	31.—

VI. Monety.

	płacą	żąda
Dukat cesarski	5·60	5.70
Napoleondor	9 45	9 55
Półimperjał rosyjski	9 70	—
Rubel rosyjski srebrny	1·28	1 38
Rubel rosyjski papierowy	1·25	1·27
100 marek niemieckich	58 30	58.90

NADESŁANE.

(Rubryka ta nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie bierze na siebie.)

DROBNE OGŁOSZENIA
po cencie od wyrazu.

PANNA uzdolniona w modniarstwie, potrzebna jest do magazynu mód M. Topolnickiej, Lwów, plac Marjacki 10. 316

MAJĄTKI większe i mniejsze, realności i grunta z budynkami lub bez tychże, sprzedaje i kupuje każdego czasu Agent krakowskiej asekuracyi w Tyśmienicy. (Donosi: „Impressa".) 315

OGRODNIK z chlubnemi świadectwami, znający się dobrze na hodowli kwiatów i jarzyn, znajdzie umieszczenie. Warunki: 100 złr. pensyi rocznej i wikt. Zgłosić się w zarządzie dóbr Grabownica, poczta Nowe Miasto. 315

SKLEP galanteryjno-papierowy, bardzo dobrze się rentujący, w samem śródmieściu, pod korzystnymi warunkami zaraz do sprzedania. Wiadomość: Zieliński, w głównej trafice, ul. Halicka.

NOWY DOM parterowy, położony blisko kolei, jest z wolnej ręki do sprzedania. Cena kupna wynosi 7 000 złr., przy realności pozostać może dług tabularny 2000 złr. Bliższa wiadomość: ul. Bilińskich (dawniej Grodecko-Polna) l. 14. 312

DO SPRZEDANIA dobry fortepian. Ulica Żulińskiego l. 3, drzwi 4, od godziny 1 do 4. 311

LEKCYJ w mieście udzielać pragnie rutynowany pedagog, wychowaniec szkół niemieckich, ukończony akademik. Łaskawe zgłoszenia pod literami P. N. przyjmie administracya *Gazety Narodowej*. 313

KONCESYONOWANA nauczycielka tańców może zaraz wyjechać do domu prywatnego w celu udzielania lekcyi. Zgłoszenia: L. Mięczyńska, Ossolińskich l. 11, schody VIII., drzwi 54. 309

CZŁOWIEK INTELIGENTNY, mający czas, może przyjąć zarząd kamienicy, i złożyć może odpowiednią kaucyę lub bez niej. Bliższa wiadomość w Redakcyi *Gazety Narodowej*. 288

CENTRALNE BIURO sprawunków dla prowincyi Lwów, Kopernika 11. 243

INSERATY do wszystkich dzienników w kraju i za granicą przyjmuje Centralne Biuro ogłoszeń, Lwów, Kopernika 11. 200

FOTOMINIATURY pastelowe Stefana Grzywińskiego, plac Benedyktynek l. 2.

Dla zarządów kąpielowych, ogrodów letnich itp. poleca i dostarcza: Pierwsze polskie przedsiębiorstwo wysyłkowe 3574

ALBINA KRAJEWSKIEGO
Wiedeń, I., Giselastrasse 1,
wszelkie potrzeby, gry towarzyskie, (krokiety, Lawn tenis, kregle itp.) ceratę, chodniki, linoleum, hamaki, Bieliznę kąpielową i wszystko, co kto zażąda.
Proszę żądać cennik ilustrowany, który wysyłam gratis i franco.

Za 60.000 do 300.000 złr.
poszukuje do kupna majątków ziemskich w dobrej glebie, z dobremi budynkami, jakoteż górskich majątków z dobremi lasami. **Stanisław Roman, Lwów, Jagiellońska 24.**
3598

Namioty ogrodowe z dachem żelaznym
rozkładane na części — dach do przesuwania.



Korzyści: Nieskończona trwałość, podczas 3 lata potrzeba odnawiać. Pomiary w dwu namiotach, z których jeden drugi materyałem płóciennym, okazało się

Korzyści: gdy inne dachy żaglowe co 2 lub 3 ... hermometryczne wykazały, że w być krytym dachem żelaznym, a przy 32° R., zaledwie 1/2 stopnia różnicy.

Cennik Nr. 2 gratis i franco.

Pierwsza c. k. uprz. fabryka mebli żelaznych i lejarnia żelaza
Augusta Kitschelt'a Spadkobierców
c. k. nadworni dostawcy w Wiedniu.
Składy: Wien, I., Kärntnerstrasse 42 (między ulicami Augustyńską i Maysederską).
We Lwowie sprzedają pp.: Gebhardt & Christianus. 3455

Nowy racyonalny proceder. 2395
Świadectwa najlepszych lekarzy.
Bez złych następstw i bez lekarstw.

Wszystkim chorym na nerwy

najgoręcej polecamy świeżo wyszłe 22 wydanie broszury
Romana Weissmanna:
O chorobach nerwów, paraliżu, zapobieganiu i leczeniu.
Do nabycia bezpłatnie w aptece K. Krzyżanowskiego we Lwowie.

Znane od r. 1868.

Bergera
Lecznicze Mydło Smołowcowe.

Przez słynnych lekarzy polecone, bywa używane prawie we wszystkich państwach Europy z świetnym skutkiem na **wszelkie wyrzuty skórne** szczególniej na przewlokłe i łuszczące się liszaje, świerzb, strupy i pasożytne wyrzuty, tudzież na czerwoność nosa, odmarznięcia, pocenia nóg, łupież na głowie i brodzie. — **Bergera mydło smołowcowe** zawiera 40% smołowca drzewnego i wyróżnia się znacznie między wszelkiemi innemi mydłami smołowcowemi w handlu. Celem ochronienia się przed **fałszowaniami** należy żądać wyraźnie **Bergera mydło smołowcowego** i uważać na wydrukowany obok znak ochronny.

W uporczywych cierpieniach skórnych używa się zamiast mydła smołowcowego skutecznie **Bergera mydła smołowcowo-siarczanego.**

Jako łagodniejsze **mydło smołowcowe** do usunięcia wszelkich **nieczystości cery**, na wyrzuty skórne i na głowie u dzieci, tudzież jako niezrównane **mydło do mycia i kąpieli dla codziennego użytku** służy, zawierające 35% gliceryny i pachnące
Bergera glicerynowe mydło smołowcowe.

Cena sztuki każdego gatunku 35 ct. wraz z broszurą.
w pudełkach po 3 sztuk złr. 1, po 6 sztuk złr. 1·90.

Z innych mydeł Bergera poleca się następne, zasługujące na uwagę: **Mydło benzoowe** dla udelikatnienia cery; **mydło boraksowe** przeciw wyrzutom; **mydło karbolowe** do wygładzenia cery i blizn po ospie i jako mydło odwaniające; **mydło ichthyolowe** na reumatyzm i czerwoność twarzy; **mydło piegowe** bardzo skuteczne; **mydło tanninowe** przeciw poceniu nóg i wypadaniu włosów; **mydło do zębów**, najlepszy środek czyszczenia zębów. Względem innych **mydeł Bergera** zwracamy uwagę na broszurę. — Należy żądać **mydeł Bergera**, gdyż istnieją naśladowania bez skutku.

Fabryka i główna rozsyłka: G. Hell & Comp., w Opawie (Troppau), odznaczona dyplomem honorowym na międzynarodowej wystawie farmaceutycznej w Wiedniu 1883 roku. 3355

En gros dla Lwowa: u pp. aptekarzy: P. Mikolascha, Zygm. Ruckera.
En detail u pp. aptekarzy: H. Blumenfelda, K. Krzyżanowskiego, Jakóba Beisera, L. Frauenglasa, P. Geilhofra, C. Sklepińskiego; w **Brodach** u M. Kulaka; w **Czortkowie** u L. Nossa; w **Tarnopolu** u F. Jamrógiewicza, L. Fleischmanna; w **Kopyczyńcach** w apt. Redera; w **Przemyślu** u L. Nahlika, A. Mańkowskiego i u S. Kalickiego: w **Stanisławowie** u A. Amirowicza, J. Macury i A. Strzemeckiego; w **Kołomyi** u J. Sidorowicza i Ed. Stenzla, jakoteż we wszystkich znaczniejszych aptekach Galicji.

Fabryka machin, lejarnia żelaza i metali
S. REDINGER W CZERNIOWCACH
dostarcza **kompletnych urządzeń gorzelni, młynów, tartaków, kopalń naftowych,** tudzież **maszyn parowych, lokomobili, turbin, kół wodnych, pomp, transmisyj** itp.
Budowla i odlewiarnia maszyn.
Naprawa i fabrykacya kotłów
tanio a dobrze.
Skład maszyn i narzędzi rolniczych.
3593

Przy zakupnie należy uważać na nazwisko
„Zacherlin"



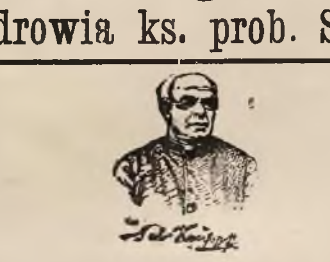
Gość: Ależ ja nie chcę proszku otwartego, wyraźnie przecież żądałam „Zacherlina". Wynalazek ten cieszy się powszechnem i zasłużonem uznaniem, dlatego kupuję go wyłącznie tylko
w opieczętowanych flaszeczkach z wyciśniętem nazwiskiem „Zacherl".
We Lwowie i wszystkich miastach Galicji dostanie wszędzie tam, gdzie są wywieszone doniesienia o Zacherlinie. 3443

ZAKŁAD LECZNICZY BADEN
pod Wiedniem. 3418

Alkaliczno-słone źródło (13 term. od 25° do 26° Cels.)
Kuracya przez cały rok. Początek sezonu letniego w dniu 1. maja.
W ubiegłym roku byłokuracyuszów 19.308 osób. Kąpiele tej przepysznie położonej miejscowości są urządzone z wielkim komfortem, elegancyą i wygodą.
Dla wygody publiczności urządzono **nowy kurhaus z salami koncertowemi, czytelnia,** salami do konwersacyi i zabaw. Telefon państwowy. **Restauracya.** Nowa sala **do picia wód,** wspaniały **teatr letni,** pyszny park, najrozmaitsze urządzenia mające na celu przyjemność i wygodę stawiają zakład na wysokości pierwszorzędnych **światowych miejsc kuracyjnych.** Baden zaopatrzony jest w najlepszą wodę źródlaną z wodociągów wiedeńskich. — Wyjaśnień i prospektów udziela najchętniej darmo **komisya kuracyjna.**

Hartowanie! Prosimy zażądać nowego **Zdrowie!**
ilustrowanego cennika
Bielizny zdrowia ks. prob. Seb. Kneippa

Najbardziej racyonalna zdrowotna bielizna.



Dla zdrowych najlepsza! Dla chorych niezbędna.

Magazyn specjalny: **Carl Wenninger & Egon Spiekermann**
Wien, I., Graben 8. Filia: VIII., Alserstrasse 27.
Zniewieściałość 3469 **Choroby!**

SCHUTZ-MARKE
Niezawodnym środkiem
przeciwko chorobom
jest utrzymywanie czystego i zdrowego powietrza w mieszkaniach i wystrzeganie się **wszelkiego przeziębienia.**

Najsławniejsze powagi naukowe, jak: profesor radca dworu dr. Widerhofer, król. radca sanitarny prof. dr. Korany, prof. dr. Fodor, c. k prymaryusz Schuster i wiele innych znakomitości, najgoręcej zalecają

powszechne zaprowadzenie
hygienicznych wychodków pokojowych, zaopatrzonych hermetycznie przystającem zamknięciem zupełnie bezwonnych, tudzież t. zw. **Pots de Chambr.**

Przyrządy te są zarówno niezbędne dla chorych, jakoteż i dla zdrowych, jako najpewniejszy środek ochronny przed zaziębieniem.

Dyskretny ich i elegancki pozór pozwala trzymać je w każdym pokoju sypialnym lub dziecinnym.

Kompletne patentowane wychodki pokojowe w najrozmaitszych wzorach po cenie złr. 14 do 100 złr. — Pots de chambre z patent. hygieniczno-hermertycznem zamknięciem od złr. 3 do 6 50. 3344

Dokładne ilustrowane cenniki rozsyła gratis i franco właściciel przywileju

L. GUTTMANN
Wiedeń, Bäckerstrasse 1, tylko II. piętro.
Telefon 3424.

1891. Zagrzeb. Dyplom honor. — 1891. Temeszwar. Medal złoty.
KWIZDY KWIZDY
Korneuburski proszek dla bydła, koni i owiec
Od blisko lat 40 używany z najlepszym skutkiem w najpierwszych stajniach, a to podczas braku apetytu u zwierząt, w złem trawieniu, do poprawienia i pomnożenia wydatności mleka. Przyczynia się do zwiększenia odporności zwierząt przeciwko wszelkim zarazom. Cena pudełka **70 ct.**, połówka **35 ct.**
Należy bacznie uważać na markę ochronną i żądać wyraźnie:
Kwizdy Korneuburgskiego proszku dla bydla.
Dostanie we wszystkich aptekach i droguerjach Austro-Węgier.
GŁÓWNY SKŁAD: 3275-2
Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu pod Wiedniem,
c. i k. austr. i król. rumuńsk. dostawca nadworny, właściciel apteki obwodowej.

ROESSEMANN & KÜHNEMANN
Budapest, äussere Waitznerstrasse 1529.

Żądać przedłożenia oferty.



Koleje polowe
systemu Artura Koppel,
poruszane ręką, siłą koni, lub lokomotywą.
Szyny
itp. dla przedsiębiorców.
Warunki bardzo korzystne.
W roku 1891 założono w Austro-Węgrzech 170 kilometrów.
Możemy konkurować w całej monarchii. 3516

Ktokolwiek chce w mieszkaniach prywatnych, hotelach, szpitalach itp. zakładać urządzenia kąpielowe, klozety, pralnie lub łaźnie parowe

powinien się z całem zaufaniem udać do istniejącej od lat 20 znanej i solidnej firmy

M. Steiner



która posiada zawsze na składzie najmniej 200 urządzeń wszelkiego rodzaju, Kompletne **urządzenie kąpielowe** składające się z **wanny**, patentowanego **przyrządu do ogrzewania** i tuszu od złr. 45 do 200.
Fotele kąpielowe tylko masywne, cynkowe po złr. 12 do 15.
Fotele kąpielowe z dającem się regulować ogrzewaczem złr. 20.
Wanny z paten. przyrządem do ogrzewania (30 minut tylko 5 ct. aby drzewem lub węglem uzyskać 20 stopni ciepła) złr. 26 do 40.
Patentowany przyrząd do ogrzewania dający się łatwo zastosować do każdej drewnianej lub metalowej wanny złr. 16 do 20.
Klozety pokojowe i fotele po złr. 10 do 26. — **Wychodki salonowe** całkowicie bezwonne złr. 30 do 65. — **Wanny** z silnego cynku złr. 10, 12, 14 i 16.
Rzymska pokojowa łaźnia parowa z tuszem i wanną złr. 45 do 200.

M. STEINER, fabrykant c. k. uprz. aparatów do kąpieli
Wiedeń, II., Taborstrasse 29, obok c. k. poczty. 3480
Kosztorysy do urządzenia wodociągów, pomp, rezerwoarów i ilustrowane cenniki gratis i franco.

HAY'A pierwszy c. k. koncesjonowany i subwencjonowany przez W. Ministerstwo
Zakład szczepienia krowianki
w Wiedniu, Alserstrasse 18.
(Założony w r. 1873. Odznaczony najwyższemi nagrodami w Wiedniu 1886, w Brukseli 1888, w Paryżu 1889 i w Budapeszcie 1889.)
Rozsyła przez cały rok czystą zwierzęcą lymfę w fiołkach, flakonach (Pasta-Lymphe) i w igiełkach kościanych. Za przyjmowanie lymfy ręczy się, tak, że w razie nieprzyjęcia tejże, udziela się bezpłatnie innej.
Wskutek licznych zamówień ze strony P. T. urzędów i lekarzy prakt. osiągnięto tak wielki obrót, że zakład jest w możności **cenę znacznie obniżyć.** Jedna fiola dla 2—3 szczepień kosztuje 1 złr. Flakonik lymfy gęstej (Pasta-Lymphe) 1 gr. wystarczający dla 100 szczepień, 8 złr. 3542

Angielka

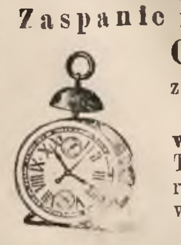
M. Russel, lat 24, posiadająca język niemiecki i polski, poszukuje umieszczenia na wsi w domu obywatelskim do zarządu i matkowania drobnym dzieciom.
Bliższej informacyi udzieli Biuro wywiadowcze J. Polińskiego we Lwowie, ulica Karola Ludwika l. 5. 3604

Zgłoszenia na pomieszkania letnie
w Korczynie
przyjmuje biuro budowniczych Podhorodecki & Bałaban, ul. Sobieskiego l. 4, I. p.
3595

Kąpiele siarczane Trenczyn - Cieplice

Perła Karpat w Górnych Węgrzech od stacyi **Tepla-Trenczyn Cieplice** 20 minut drogi. Najsilniejsze siarczane kąpiele w całem państwie austro-węg. z naturalnemi źródłami ciepłoty od 28 do 31° R. przepyszne położenie w lesistej okolicy. Kąpiele te zalecane są w wypadkach gośćca, reumatyzmu, porażenia, ischias, newralgiach chorobach skórnych, próchnieniu kości etc. Zakład wspaniale urządzony. Żętyca, masaż, elektryzacya, wszystkie wymagania hygieny i wygody. Tanie mieszkania, koncerty, teatr, wyborna woda sprowadzana z gór, znakomita kuchnia, po umiarkowanych cenach. W maju i wrześniu za 3 złr. dziennie pokój, kąpiele i całodzienne utrzymanie. Illustrowane prospekty rozsyła darmo **Dyrekcya zakładu.**
3401

BUDZIKI.
Niezawodny skutek!
Zaspanie niemożliwe!

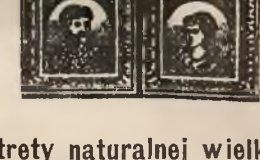


Cena złr. 2·25.
z kalendarzem zł. 3·05.
z tarczą świecacą w nocy o 70 ct. więcej. Taki sam z kalendarzem, tarczą świecącą w nocy i z dzwonkiem **złr. 4·75.**

Nowość! Czworogranne skrzyneczki około 28 ctm. wysokości, budzik bijący kwandranse i pół-godziny 7 zł., bez bicia godzin 5 zł. Zegarki z kukułką lub przepiórką, bijące, rzeźbione, złr. 18·50. Niezniszczony męski remontoar, masywny, otwarty 5 złr, kryty 7 złr. Niklowy remontoar kieszonkowy z budzikiem 8 zł. Prawdziwe srebne męskie i damskie remontoary po 7 złr. 3589
EMIL MAYER
Wien, I., Deutschmeisterplatz 4-b.
Dwuletnie poręczenie. Cenniki gratis.

Tylko złr. 3
Najstosowniejszy podarunek na
uroczystości
lub jako pamiątka po zmarłych

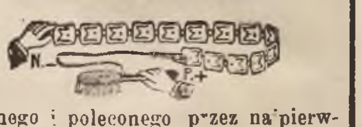
3409



Założony w roku 1879.

Portrety naturalnej wielkości
z każdej nadesłanej fotografii. Zadatek złr. 1. — Termin wykonania 10 dni. — Podobieństwo zapewnione. — Fotografię zwracam nie uszkodzoną.
Premiowany zakład sztuk pięknych
Siegfried Bodascher
Wien, II., grosse Pfarrgasse 6.

Gościec, reumatyzm,
ogólne osłabienie nerwowe, newralgie, Ischias, nerwowe cierpienia żołądka, bole głowy, bezsenność, bezwładność, cierpienia krzyża i stosu pacierzowego, zatkania itp cierpienia ustępują pod działaniem wyłącznie c. k. uprzywilejowanego
galwano-elektrycznego
aparatu do nacierania



zbadanego i poleconego przez najpierwsze powagi lekarskie. Używa się samemu z wielkim skutkiem. Ilustrowane cenniki gratis i franco dostać można u wynalazcy 3553
Th. Biermanns
WIEN, I., Schulerstrasse 18.

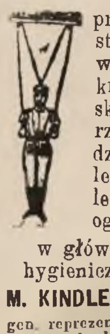
3311
Ces. król. — wył. uprz.
Ekstrakt orzechowy
do farbowania siwych włosów,
wynalazku **A. Maczuskiego,** perfumera
w Wiedniu, Kärntnerstrasse 19.
Ekstraktem tym, który wyrabiany jest z zielonych łupin orzecha włoskiego, najłatwiej i najpewniej farbować można siwe włosy na kolory: **blond, szatyn, brunatny i czarny**; nadając włosom najdalej po 15 min. kolor właściwy, tak że kolor ten przy myciu nie schodzi.

1 flak. ekstraktu orzechow.	zł. 3·—
1/2 „ „ „	„ 1·50
1 słoik pomady orzechowej	„ 2·—
1/2 „ „ „	„ 1·—
1 flakon olejku orzechowego	„ 2·—
1/2 „ „ „	„ 1·—

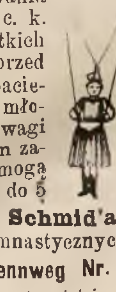
We Lwowie u **Zygmunta Ruckera** apt., w składzie materyałów **Al. Hübnera** i u **Leopolda Fausta** ulica Sykstuska l. 2.

NAJWIĘKSZY 3582
HANDEL MASZYN DO SZYCIA
nietylko w kraju, ale i w całej Austryi.
Wybór z dwunastu fabryk.
Ręczne SINGERA po 28, 36, 40, 48 złr.
Nożne Singera po 30, 42, 50, 62 złr.
ratami miesięcznie 4 zł., gotówką 10% taniej.
JÓZEF IWANICKI
Lwów, hotel Żorża. Kraków, Rynek 25.

Pokojowe aparaty gimnastyczne
Dr. C. Schmid'a z Seeburg, Würtembergii



przyrząd do sprostowania stosu pacierzowego, c. k. wył. uprz. w wszystkich krajach. Chroni przed skrzywieniem stosu pacierzowego zwłaszcza u młodzieży. Pierwsze powagi lekarskie przyrząd ten zalecają. Przejezdni mogą oglądać od godziny 9 do 5



w głównym składzie **Dr. Schmid'a** hygienicznych aparatów gimnastycznych
M. KINDLER, Wien, III., Rennweg Nr. 15
gen. reprezentant dla Austro-Węgier, niemniej i w innych składach przyrządów gimnastycznych.
Cena 2 złr — Prospekty gratis i franco.
3357

KĄPIELE
LUBOMLA
(Lublan)
na Spiżu, stacya Lubotin
(Lublofördö) 3513
kolei Koszycko-Bogumińskiej
(Kaszau-Oderberg)
556 metrów nad poziomem morza. **Źródła żelazne,** obfitość **kwasu węglowego.** Skuteczne w **bezkrwistości, chorobach nerwowych i osłabieniu.** Powietrze pozbawione kurzu, osłonięte **lasami szpilkowemi. Wygodne** mieszkania. Doskonała opieka. **Niskie ceny.** Restaurator Kołaczkowski. Stały lekarz zakładu **Dr. Jerzy Santha,** długoletni asystent i sekundaryusz położnictwa przy profesorze **Kczmarszky,** następnie lekarz kobiecego oddziału w szpitalu Elżbiety „Czerwonego krzyża". Taryfy strefowe upoważniają do jazdy zniżonej z wszelkich stacyj węg. kolei Państwowych do Lubotin (Lublofördö) i z powrotem. — Poczta i telegraf na stacyi.
Wyjaśnień udziela
Zarząd Zakładu.

Wiedeń, „Hotel Métropole".
Ringstrasse, Franz-Josefs-Quai. **Wielki hotel pierwszorzędny,**
300 pokojów i salonów (od 1 złr. wyżej) **WINDA OSOBOWA**, czytelnia zaopatrzona w dzienniki wszystkich krajów (także i „Gazetę Narodową") kąpiele w Dunaju i biuro telegraficzne w hotelu. Stacja tramwaju przy domu, omnibus, hotelowy przy dworcach kolejowych. 3195 **L. Speiser** dyrektor.

ROLETY
każdego rodzaju

L. Wertheim & Comp.,
c. k. nadworni dostawcy.
Pierwsza austr. c. k. uprz. fabryka kas i rolet żelaznych **Wiedeń, IV., Louisengasse 6.**
Ilustrowane cenniki gratis. 3144

JAN IHNATOWICZ
31 poleca
najprzedniejsze perfumy i wody toaletowe,
odszczególnione 10 medalami zasługi i 2ma dyplomami uznania,
mianowicie:
Perfumy: jaśminową, fiołkową, różaną, rezedową, konwaliową, Ylang-Ylang, Opoponax, Jockey Club, heliotropowa, Ess Bouquet, piżmową, Millefleurs, itp. Flakoniki po 25, 40, 75 ct. 1 złr. 1.50 itd.
Perfumy królowej Marysieńki wyśmienite. Flakon 2 złr.
Woda lwowska, powszechnie znana i poszukiwana dla swego przyjemnego, orzeźwiającego i długotrwałego zapachu, do skrapiania sukien, chustek i rozpylania w salonie. — Flakonik mniejszy 80 ct., większy 1 złr. 50 ct.
Woda warszawska odznacza się nadzwyczaj przyjemnym kwiatowym zapachem. Flakonik mniejszy 95 ct., większy 1 złr. 80 ct.
Woda lewandowa podwójna i **woda lewandowo-ambrowa,** są powszechnie używane do rozpylania w salonach dla swojego przyjemnego zapachu. Flakon 50, 70, 90 ct., złr. 1.20.
Wody kolońskie przednie i najprzedniejsze. Flakoniki po ct. 15, 20, 25, 40, 50, 80, 1 złr., 1.50.

Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych ul. Kopernika l. 3, i ulica Halicka róg Boimów. W KRAKOWIE: Sukiennice l. 20; w CZERNIOWCACH: Rynek l. 2;

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki (Telefonu Nr. 174 a).